Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 9. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 13. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Ch. D. wobec sytuacji państwowej.

Ostatnie posiedzenie Rady naczelnej Ch. D. stanowi ważny wypadek w rozwoju chrześcijańsko-społecznego ruchu, jak i w obecnej sytuacji państwowej.

W zakresie organizacyjnym przyniosło **wybór pos. Józefa Chacińskiego na stanowisko prezesa stronnictwa,** nieobsadzone od szeregu miesięcy po rezygnacji ks. sen. Adamskiego. Wybór ten powitają niewątpliwie szerokie koła organizacyjne z zadowoleniem. Na czele stronnictwa bowiem staje działacz młody i utalentowany, doskonale obznajomiony z ruchem chrześcijańsko-społecznym, którego wysokie kwalifikacje polityczne zabłysnęły w ciągu bieżącej kadencji sejmowej, jednając mu powszechny w kołach parlamentarnych szacunek.

Nie mniej owocnemi były prace Rady naczelnej Ch. D. w sprawie obecnej sytuacji wewnętrznej i zagranicznej państwa.

Z jej trudnościami i z jej problemami zaznajomiły uczestników Rady referaty: polityczny prezesa Chacińskiego i gospodarczy posła Korfantego. Zarówno jeden, jak i drugi referat, utrzymane w ramach doskonałego objektywizmu i rzeczowości, uzmysłowiły trudne położenie państwa. Są niemi: — wzrost niemieckiego niebezpieczeństwa dla nas na terenie międzynarodowym przy równoczesnem zagrożeniu naszych granic zachodnich (w szczególności Pomorza), — dalej, dezorganizacja administracji, wzrost sił wrogich państwu, zwłaszcza w województwach kresowych, zachwianie podstaw demokracji parlamentarnej, wzmacnianie się żywiołów antykatolickich, sekciarskich, — rozstrój gospodarczy, stały postęp drożyzny, kryzys procesu produkcyjnego i zubożenie szerokich mas społeczeństwa.

Trudności te, same w sobie już groźne, powiększa jeszcze fakt, że rząd obecny, mający w swem ręku wszystkie środki potrzebne do działania, całą prawie energję wyczerpuje na dalsze rozprzęganie funkcyj państwowych, odnośnie zaś do zaznaczonych trudności nie ujawnił dotąd nawet swojego programu. Równocześnie świadomie i tendencyjnie ogranicza rząd obecny rolę parlamentu, który do swoich zadań się poczuwa i chce pozytywnie nad naprawą państwa pracować.

W tych warunkach **zadania stronnictw państwowo-twórczych muszą być przeniesione poza parlament, — w społeczeństwo,** które należy skupiać w kadry organizacyjne i przygotowywać do nadchodzących wydarzeń. Największa część trudności przeżywanych przez Polskę — podkreślił to mocno prezes Chaciński — pochodzi z małego uświadomienia mas. Jeśli nasza demokracja ma nadal stanowić podstawę ustroju, musi być — oświeconą. Stąd „wychowanie mas“ staje się naczelnym obowiązkiem obozów państwowo-twórczych.

Do tej pracy powołaną jest w szczególności Ch. D. na podstawie swego chrześcijańsko-społecznego programu, mającego wszystkie warunki potrzebne do wielkiej akcji oświatowo-politycznej. Do tej też pracy gotuje się Ch. D., a najlepszym wyrazem tej tendencji jest fakt, że na czele stronnictwa w tym czasie stawia najdzielniejszego swojego przywódcę, dotąd zajętego po największej części obowiązkami parlamentarzysty.

Kilku członków Rady naczelnej dotknęło en passant „Obozu Wielkiej Polski“. Zgodnie uznano, że proponowana przez Dmowskiego nowa organizacja polityczna na teraz nie przedstawia większych walorów; że jedynym jej skutkiem na teraz jest rozbijanie tego stronnictwa, z którego łona wyszła.

Ch. D. powołana do życia nie chwilowemi konstelacjami politycznemi, ale wolą mas wszelkich klas społecznych żądających oparcia życia publicznego na zasadach ideałów chrześcijańskiej etyki, tak jak dotąd, pójdzie drogą własną w tem przekonaniu, że jest to najlepsza i najpewniejsza droga do zagwarantowania pomyślnego rozwoju państwu.

Niezależnie od tej akcji oświatowo-politycznej i organizacyjnej Ch. D. chce na terenie parlamentarnym podjąć inicjatywę od dawna pożądaną, a w obecnych warunkach wprost konieczną. Wystąpi mianowicie z wnioskiem o zmianę ordynacji wyborczej w tym kierunku, by następny Sejm, którego najważniejsze uprawnienie będzie polegało na zmianach konstytucji, był zdolnym do pracy pożytecznej dla państwa. Rada naczelna przyjęła parę podstawowych zasad dla tego wniosku, pozostawiając władzom stronnictwa i klubowi parlamentarnemu sprecyzowanie szczegółów. Zasady te nie wychodzą poza ramy nakreślone konstytucją, są zaś minimum tego, co w danych warunkach przeprowadzić można. Dlatego winny się stać punktem wyjścia i podstawą porozumienia dla innych stronnictw państwowo-twórczych, rozumiejących niebezpieczeństwa obecnej ordynacji wyborczej.

To jasne i uczciwe stanowisko, jakie Rada naczelna Ch. D. zajęła w stosunku do bieżącej sytuacji państwowej, będzie niewątpliwie ważnym etapem w rozwoju ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce i przyczyni się do konsolidacji umiarkowanej opinji na około programu prac, zakreślonych uchwałami zjazdu warszawskiego. **W. Z.**

Uchwały Rady Naczelnej Ch. D.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Naczelna Ch. D. powzięła następujące uchwały:

Położenie wewnętrzne kraju.

1) Rada Naczelna Ch. D. stwierdza, że bezustanne zmiany w administracji, oraz tendencje rządu do zmilitaryzowania urzędników, wywołują **dezorganizację aparatu administracyjnego w państwie** i w sposób szkodliwy wpływają na jego życie.

Rada Naczelna Ch. D. zwraca uwagę na możliwość pogorszenia **sytuacji finansowej i gospodarczej państwa** wskutek zakończenia strajku angielskiego, oraz rosnącego bezrobocia i drożyzny, dającej się we znaki urzędnikom i robotnikom, na co rząd powinien zwrócić uwagę i zawczasu obmyśleć **środki zaradcze.** Niepokoje i fermenty, tworzące się na kresach Rzplitej wschodnich i zachodnich, wymagają **opanowania i zapobieżenia podobnym objawom na przyszłość.**

W związku z tem, Rada Naczelna Ch. D. wzywa klub parlamentarny, aby nakłonił **rząd do opublikowania programu gospodarczego i wyjaśnienia społeczeństwu, jakich środków zamierza użyć, aby zapewnić praworządność, pokój i możliwość rozwoju gospodarczego.**

Wobec agresywnej polityki Niemiec.

2) Wobec planów zagrażających sąsiadom i głosów niemieckich, stwierdzających istnienie akcji w kierunku poddania **rewizji granic Polski,** Rada Naczelna Ch. D. stwierdza, że wszelkie zamachy na całość ziem Rzplitej **spotkają się z odporem** i że kwestjonowanie granic Polski **grozi wywołaniem nowej zawieruchy wojennej,** która może być katastrofą dla całej **Europy.**

Wobec popierania przez rząd sekciarstwa.

3) Rada Naczelna **potępia popieranie sekciarstwa przez rząd i prasę rządową.**

W sprawie ordynacji wyborczej.

4) Rada Naczelna poleca klubowi parlamentarnemu, ażeby podjął **natychmiastową akcję w celu reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,** w kierunku zmniejszenia liczby posłów **do 320 i wprowadzenia 4 mandatowych okręgów wyborczych,** gdzie to się okaże możliwem.

W sprawie więzienia generałów.

5) Rada Naczelna wzywa klub, ażeby domagał się natychmiastowego **zwolnienia generałów, zwłaszcza obrońcy Lwowa gen. Rozwadowskiego.**

Samodzielność Ch. D. wobec ugrupowań politycznych.

5) Wobec wszelkich ugrupowań politycznych, **Ch. D. zachowuje samodzielność,** sądząc, **że jedynie w ten sposób będzie mogła spełnić swoje zadania.**

Rezolucje gospodarczo-polityczne dla braku miejsca, zamieścimy jutro.

—o()o—

N. P. R. w opozycji.

Warszawa. (AW.). Na ostatniej Radzie Naczelnej N. P. R'u przyjęto rezolucję o **zdecydowanej opozycji stronnictwa wobec rządu.** Rada Naczelna N. P. R'u uważa, że w ciągu rządu pomajowego **decydujący wpływ na politykę wywierały klasy posiadające.** Byt zaś klasy pracującej **nie doznał poprawy.** Rząd, zdaniem Rady Naczelnej, w celach partyjnych **podsyca wewnętrzny antagonizm, powodujący dalsze rozbicie polityczne w społeczeństwie.** Wobec nieustającej agitacji wrogów państwa, zamierzających domagać się rewizji granic Polski, Rada Naczelna N. P. R'u stwierdza, że lud **robotniczy uważa za potworną taką myśl kompromisową w tej dziedzinie i zdecydowany jest bronić każdej piędzi ziemi polskiej.**

Coraz głośniej mówi się o „rekonstrukcji“ rządu.

TRZY KONCEPCJE.

Warszawa. (AW.) Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ uważa, że w zakresie rekonstrukcji rządu, sądząc z pogłosek, aktualne są trzy koncepcje: Przy pierwszej, **przejściowe przesilenie,** przy którem marsz. Piłsudski **pozostałby jedynie przy tece min. spr. wojskowych,** opuszczając prezesurę gabinetu, prawdopodobnie **na rzecz p. Bartla;** druga przy której p. premjer wycofałby się z rządu, zastrzegając sobie **wpływ na armję;** oraz trzecia, przy której obeszłoby się **bez** przesilenia, a nastąpiłaby jedynie **rekonstrukcja rządu, polegająca jedynie nie na zmianach w kierunku polityki rządowej, a jedynie na personalnych przesunięciach.**

NOMINACJE I ZWOLNIENIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Prokurator sądu okręgowego w Jaśle, Lubomęski, mianowany został **prezesem sądu okręgowego w Cieszynie.** W stan nieczynny przeniesiony został naczelnik wydz. **Rutkowski, dyr. Snarski** i starostowie: **Popiel, Caputa i Budzelski.**

—oOo—

DESZCZ ORDERÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów uchwaliła nadanie 50 krzyży **„Polonia Restituta“.** Między innemi krzyż zostanie nadany Marji Mickiewiczównie, córce Władysława.

W ZAKOPANEM ŚNIEG I MRÓZ.

Prognoza na jutro: Chmurno, z przejaśnieniami, początkowo dość pogodnie, potem śnieg i mróz, w nocy silniejszy. Wiatry słabnące zachodnie.

Obecny stan pogody: śnieg, temperatura w pobliżu 0 stopni, teraz chłodno, mróz 4°, śnieg, pogoda zmienna. W Zakopanem głębokość śniegu 42 cm. Śnieg dobry na narty i sanki.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spr. wewn. **Składkowski** wyjechał na objazd woj. wołyńskiego.

O czem piszą inni?...

Chłodne przyjęcie min. Dobruckiego.

Nowy minister oświaty został bardzo chłodno przyjęty przez prasę. Żadne pismo lewicowe nie okazuje radości z powodu tej nominacji.

„Czasowi“ trudno się „przed zdumieniem obronić“, bo sen. Dobrucki

„jest człowiekiem prawego charakteru i gorącego patrjotyzmu, ale o tem, aby kiedykolwiek zetknął się bliżej a choćby nawet dalej ze sprawami szkolnictwa czy wyznań nic nie świadczy. Wprost przeciwnie: **dziedzina ta wydaje mu się być obcą.** Trudno przeto odgadnąć, jakie motywy przemawiały za powierzeniem jemu tej właśnie teki; wszak równie dobrze mógł był zostać ministrem kolei, rolnictwa, sprawiedliwości, wojska“.

„Kurjer Czerwony“ o fachowych kwalifikacjach nowego ministra nie umie nic powiedzieć. Wie tylko, że jest on

„najbliższym przyjacielem politycznym p. wicepremjera Bartla, szczególniej zaś w dziedzinie polityki oświatowej. Podziela on całkowicie wszystkie zapoczątkowania dokonane przez p. wicepremjera w ministerstwie oświaty i będzie je nadal kontynuował“.

Rozdźwięki w obozie rządowym.

„Kurjer Poranny“ spodziewa się, że teraz stracą zapewne podstawę pogłoski o zmianach w gabinecie, bo marszałek będzie mógł odtąd bez przeszkód poświęcić się armji

„bez formalnego przesilenia gabinetowego, jakie musiałoby się wytworzyć w razie formalnego zrzeczenia się przez Marszałka Polski steru zwierzchniego całym gabinetem, o czem — jak wiadomo — rozpowszechniano pogłoski w kołach biurokratycznych“.

Istnieje, jak z tego widać, podziemna walka między „kołami biurokratycznemi“ a kołami wojskowemi, parlamentarnemi, masonerją etc. o teki i posady.

Bardzo ujemnie o spoistości obozu „majowego“ świadczą też ataki na różnych ministrów. Lewicowy odłam obozu „sanacji moralnej“ usiłuje podkopać ministrów „prawicowych“, a więc: Kwiatkowskiego, Niezabytowskiego, Meysztowicza. „Expres Poranny“ umieścił przed paru dniami karykaturę min. Meysztowicza i opowieść **o „litewskim niedźwiedziu“**, który na sporządzonej przez siebie mapie **włączył Litwę do Polski, ale zato zmienił granice Pomorza.** „Kurjer Poranny“ napiętnował ten sposób walki politycznej, wskazując na szkody, jakie podobne „plotki“ mogłyby Polsce wyrządzić zagranicą. Ale znowu dzisiejszy „Robotnik“ atakuje p. Meysztowicza, zarzucając mu, że zajmuje się polityką zagraniczną i wypowiada opinje nie idące w kierunku obecnej polityki Min. Spr. Zagr.

Polska kontrofenzywa dyplomatyczna.

Min. Zaleski wygłosił na uroczystym obiedzie Towarzystwa badań międzynarodowych obszerne przemówienie o polskiej polityce zagranicznej. Mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, zaznaczył p. minister z całą stanowczością, że do rewizji granic zachodnich nie dopuścimy za żadną cenę. **Nie odstąpimy ani piędzi ziemi pomorskiej lub śląskiej,** ziem odwiecznie polskich, dla Polski niezbędnych. Jednomyślność społeczeństwa polskiego w tej sprawie uniemożliwi też — zdaniem p. ministra — lansowanie pomysłów zamiany korytarza na Litwę, które to pomysły przypominają sienkiewiczowskiego Zagłobę, ofiarowującego królowi Szwecji Niderlandy.

Mową tą min. Zaleski rozpoczął wreszcie oddawna wyczekiwaną kontrofenzywę polską na terenie dyplomatycznym. Dotychczas bowiem dyplomacja polska traktowała niemiecką propagandę za odebraniem Polsce Pomorza, jako robotę czynników mniej lub więcej nieodpowiedzialnych. Teraz — pisze „Kurjer Warszawski“ — wszyscy pacyfiści powinni wiedzieć, że mówiąc o możliwości zmiany granic Pomorza, mówią o wojnie. Słowa ministra brzmią jak alarm, ale — pisze „Kurjer Warszawski“ — rzeczy zaszły już tak daleko, że innej drogi nie było. Oświadczenie p. Zaleskiego załatwia się odrazu z ideą zamiany Pomorza na Litwę.

„Niderlandy! Jędrne to słowo stawia całą kwestję na właściwem miejscu. Aby zaś nie było już żadnych wątpliwości co do stosunku polskiego do Litwy, p. minister nie prawił o żadnem „oparciu się“ Litwy o Polskę, lecz poprostu zaznaczył postulat „zgody i przyjaźni“ jako najlepszej gwarancji „niepodległego, pomyślnego rozwoju państwowego i narodowego“ Litwy.

Tedy i ten punkt otrzymał jeszcze raz właściwe a niezbędne oświetlenie“.

Oby jednak mowa p. Zaleskiego była naprawdę początkiem kontrofenzywy dyplomatycznej, a nie odosobnionym epizodem!

U św. Piotra i na arenie Colosseum.

(List z Rzymu).

Szerokiem echem odbiły się w społeczeństwie polskiem uroczystości ku czci patronów młodzieży katolickiej w Rzymie, o których pisaliśmy kilkakrotnie (w Nr. 1, 3, 4 i 7) w „Głosie Narodu“. Dzisiaj podajemy spóźnioną korespondencję o zakończeniu tych uroczystości, a mianowicie o Mszy św. papieskiej w Bazylice św. Piotra i o drodze krzyżowej za Polskę w Colosseum. **Red.**

W dniu 31 grudnia, jako w ostatnim dniu 1926 r., z racji 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, 200-nej rocznicy kanonizacyjnej św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi, jak również jako w pierwszą rocznicę ustanowienia święta Chrystusa-Króla, — odbyła się w bazylice św. Piotra uroczysta Msza św. Piusa XI.

W absydzie bazyliki, odświętnie przybranej, ustawiono purpurowy tron papieski, a przed nim wzdłuż prezbyterjum ławki, przykryte adamaszkiem, dla kardynałów, patrjarchów, arcybiskupów, biskupów, opatów i prałatów; wyżej urządzono loże honorowe dla rodziny papieskiej, ciała dyplomatycznego, kawalerów Maltańskich, patrycjatu i arystokracji rzymskiej. Przed Confesją św. Piotra stanęła młodzież i tysiączne tłumy wiernych.

O godzinie dziesiątej rano ukazał się od strony kaplicy Najświętszego Sakramentu orszak papieski. Na czele niósł krzyż Ojca świętego jeden z audytorów Roty Rzymskiej, dalej szli opaci, biskupi, arcybiskupi, patrjarchowie, wreszcie kolegjum kardynalskie: Dr. Lai, Granito Pignatelli di Belmonte, Lega, Merry del Val, Gasparri Piotr, Van Rossum, Frühwirth, Ranuzzi de Bianchi, Kakowski, Vidal y Barraquez, Bonzano, Gasparri Henryk, Capotosti, Gamba, Billot, Laureti, Mori, Ehrle, Sincero, Verde i Perosi Skoro ukazał się papież, niesiony na „sedes gestatoria“, fanfary srebrne zagrały marsz Silvestra, a chór pod dyrygenturą Perosi'ego odśpiewał „Tu es Petrus“...

W czasie podniesienia niezwykle piękne wrażenie wywarła na każdego melodja srebrnych fanfar, rozbrzmiewających z kopuły bazyliki św. Piotra.

Po Mszy św. zaintonował Ojciec święty „Te Deum laudamus“, odśpiewane przez chór L. Perosiego; później udzielił wszystkim wiernym odpustu zupełnego, poczem cały orszak papieski ruszył do wyjścia bocznego, wiodącego do sali „Regia“, a stamtąd przez salę „Ducale“ do apartamentów prywatnych papieża. Chór chłopców śpiewał po gregorjańsku naprzemian antyfonę „Christus vincit! Christus regnat! Christus imperat!“, a niezliczona rzesza wiernych wznosiła nieustanne okrzyki: „evviva il Papa!... evviva il Re“!

Wieczorem tegoż dnia, na wyraźną propozycję bractwa kolosseńskiego, urządzono w Colosseum „Drogę Krzyżową“ za Polskę. Tłumy Polaków z gorejącemi świecami w rękach, wyruszyły z kaplicy, gdzie mieści się krzyż, który niedługo stanie na środku Colosseum. Na czele procesji niosła młodzież krzyż i dwie latarnie, a za nią postępowali bracia kolosseńscy w szatach pokutnych. Pochód zatrzymał się przy wejściu głównem do Colosseum, gdzie przemówił jeden z bractwa, poseł do parlamentu włoskiego, Matia. W mowie swej do tłumów różnej narodowości, o przeważającej liczbie Niemców, zaznaczył, że Drogę Krzyżową odmówią wszyscy wspólnie za Polskę, aby Bóg zachował ją w niezależnym bycie; ona bowiem jest przedmurzem chrześcijaństwa i ochroną cywilizacji. Słusznie — ciągnął mówca, — modlić się ogdziemy za Polskę na tem miejscu, gdzie męczono wyznawców Krzyża, bo Polska dźwigała ciężki krzyż niewoli prawie przez dwa wieki, broniąc i przelewając krew w obronie Krzyża przeciw zakusom Kulturkampfu i prawosławia. ...Zygmunt Krasiński, sławny polski poeta, tu na tem miejscu modlił się za Polskę do Chrystusa Pana i ze czcią całował krzyż, który później rządy żydowsko-masońskie w Rzymie z tego miejsca wyrzuciły. Wy Polacy, patrząc na ten piasek, na którym umierający gladjatorowie wołali: Ave caesar! morituri te salutant, możecie zawołać do tego krzyża, który z powrotem na swych barkach do Colosseum przyniósł Bennito Mussolini, — Ave Christe! victuri Te salutant“!

Rozpoczęto Drogę Krzyżowa, w czasie której mury Colosseum rozbrzmiewały naprzemian słowami „Ojcze nasz“, „Zdrowaś Marjo“, „Chwała Ojcu“ i smętną melodja pieśni: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiluj się nad nami“!

Wreszcie stanęliśmy na środku Colosseum. Tutaj, z tego miejsca, gdzie przedtem lała się obficie krew męczeńska, przemówił do młodzieży polskiej ks. prał. de Ville. Jako motto swego przemówienia użył słów: „In hoc signo vinces“ — wskazując — że „w tym znaku zwyciężyliśmy srogą religijno-polityczną niewolę i zwyciężać będziemy wszelkie zakusy wrogów Kościoła i Ojczyzny, tylko trzeba oburącz trzymać się Krzyża i ukochać go, nie frymarczyć nim i nie pozwolić na pośmiewisko wrogom Kościoła“. W zakończeniu prosił mowca młodzież, aby w imieniu całej Polski, w imieniu swoich najbliższych, w imieniu szkół polskich i wyższych uczelni, złożyła wyznanie wiary, które powinno stać się ślubowaniem czynu. Usłuchała młodzież tego wezwania i odmówiła głośno „Wierzę w Boga“.

W ostatnim dniu pobytu młodzieży polskiej w Rzymie (1 stycznia b. r. o godzinie piątej wieczorem) odbyło się w sali „Colegio Germanico“ homagjum młodzieży polskiej dla O. Wł. Ledóchowskiego, Generała OO. Jezuitów. Długo i serdecznie przemawiał O. Wł. Ledóchowski do młodzieży, przytaczając w swej mowie słowa Mussoliniego, wypowiedziane w czasie uroczystości patronów młodzieży, do arcyb. z Mantui: — „Siła, odporność i rozwój narodu tkwi w młodzieży, o głębokich przekonaniach religijnych“. Podczas tej wizyty grała orkiestra chłopców ks. Kuznowicza. Po tem homagjum odprawił kardynał Kakowski w kościele św Andrzeja przy Kwirynale uroczyste „Te Deum laudamus“, w czasie którego to nabożeństwa przemówił O. Jankiewicz T. J., prowincjał krakowski.

E. Kołszut.

Koedukacja na wsi.

Artykul polemiczny.

Z powodu artykułu ks. dr. Franciszka Gółby p. t.: „Koedukacja na wsi“, zamieszczonego w „Głosie Narodu“ z 31 grudnia ub. r., otrzymaliśmy od prof. **Wincentego Styrylskiego,** jednego z organizatorów „Kół Młodzieży“ przy Małop. Tow. Rolniczem, dłuższy artykuł. Sądzimy, że należy dać prof. Styrylskiemu miejsce w naszym dzienniku na odpowiedź ks. drowi Gołbie, mimo, że na jej treść się nie godzimy. Opuszczamy część pierwszą artykułu, zbyt niejasną i osobistą, w której p. Styrylski m. in. cytuje przykłady nieprzyjaznego występowania księży przeciw „Kołom Młodzieży“, a przechodzimy do samej sprawy „Koedukacji na wsi“:

...„Koedukacja zdaniem ks. dr. Gołby demoralizuje młodzież. Znam fakty, zresztą bardzo nieliczne, iż młodzież zbacza z jasnej drogi, wytkniętej jej przez nas, lecz zapewniam ks. Gołbę, że niedlatego to się dzieje, że w „Kołach Młodzieży“ jest koedukacja, tylko dlatego, że nad moralnością i oświatą wsi za mało pracowano i że dopiero dzięki pracy i duchowi w „Kołach Młodzieży“ moralność i kultura wsi ogromnie wzrosła. Stwierdzają to bezstronni księża, stwierdzają rodzice.

Nasze poczynania są na najlepszej drodze. Nie uogólniam, ale znam doskonale stosunki i wiem, jak się pracuje nieraz w „Stowarzyszeniu“. (Autor ma na myśli „Związki Młodzieży“, prowadzone pod patronatem księży. Przyp. Red.). Pozór pracy, powierzchowność (!), bezmyślność (?) bez należytego pogłębienia, no i ślepe posłuszeństwo patronowi nietylko w rzeczach wiary, bo inaczej być nie może, ale i w rzeczach z wiarą i moralnością nic wspólnego nie mających.

Zresztą koedukacja istnieje w przyrodzie, w życiu. Kiedy chłopcy i dziewczęta idą do karczmy, lasu, pola, na jarmark, nikogo głowa o to nie boli, gdy zaś wspólnie pracują nad wyrobieniem się obywatelskiem, wykształceniem, to źle? Dziwna rzecz! Jeżeli jest Koło i pracuje, spadają na nie zarzuty, i jeżelibyśmy rozwiązali Koło, a młodzież zaczęła pić i bawić się, czy byłoby wszystko w porządku?

Uważam, że tu jest ogromne nieporozumienie. Koedukacja na podstawach moralnych dojrzałej młodzieży jest czemś naturalnem; sztuczne oddzielenie wywołuje właśnie spotęgowanie przestępstw. Późne powracanie do domów znanem mi jest z przed wojny jeszcze, lecz z innych zebrań. To dziwnie uchodziło. (?)

Nie wolno twierdzić, że zawsze, gdzie pracują chłopcy i dziewczęta razem poważnie, musi być zgorszenie. Muszę stanowczo stwierdzić, iż w „Kołach Młodzieży“ wyrabia się ona moralnie, etycznie. Chłopcy szanują i czczą dziewczęta, podnosi się kultura i nigdzie na świecie na myśl nikomu nie przychodzi robić sztuczny rozdział.

Należy się tu wyjaśnienie. „Koła Młodzieży“ nie są — jak mniema ks. dr. Golba — przedsiębiorstwem zabawowem i zabawy są tam rzadkością, raz w rok i to nie zawsze. Przecież przeciw „Opłatkowi“, „Święconemu“, przy starszych urządzonym, ks. Golba chyba nic niema?

„Koła Młodzieży“ są przedewszystkiem organizacją, mającą wychowywać nietylko dobrych obywateli Polski, ale i przyszłych członków Kółek rolniczych i pracę się prowadzi w zakresie fachowej pracy rolniczej.

Pytam się tedy, czy w tej pracy ma się znieść koedukację? Jak to sobie ks. Gołba wyobraża? Czy np. w nauce o Polsce współczesnej w nauce o bogactwach kraju, sadownictwie i t. p. jest też potrzebne zniesienie koedukacji?

W organizacji naszej istnieje natomiast dążność do oddzielania chłopców i dziewcząt w dziedzinie tych spraw, które wymagają odrębnego traktowania.

Wieś musi iść naprzód. Musi się kształcić i rozwijać. Wymaga od nas tego obowiązek społeczny, narodowy. Forma pracy w „Kołach Młodzieży“ jest najodpowiedniejsza i przynosi dlatego niezwykłe rezultaty. Odrodzenie wsi idzie przez uświadomione młode pokolenie.

Ks. dr. Gołba wie o tem, że jedno Koło za zdobyte pieniądze kupiło wódki i cukierków, ale nie wie, ile Kół dało pieniędzy na kupno książek, **rekwizytów teatralnych,** na cele społeczne i kościelne. Przedwczesne uogólnienie jest zasadniczym błędem logiki.

A zresztą nikt bardziej, jak my, nie stara się o to, by młodzieży dać opiekę. Praca nad młodzieżą nie jest żadną łaską i dobrodziejstwem, to jest obowiązek nałożony przez Boga, przez naród na każdego obywatela. Rozumieją to dobrze księża ruscy!

Trzeba budować na dobrych fundamentach młodzieży, okazać jej serce, pomoc i dać opiekę, a ona jak najczulszy i najlepszy instrument da się urabiać i wyda najszlachetniejsze tony duszy. Trzeba z młodem pokoleniem ludowem pracować i pomagać tym, co to pokolenie wychowują na najlepszych katolików i Polaków, a nie atakować tych, co są dobrzy i nie zamierzają burzyć, tych, co tworzą oparcie dla Kościoła, a takimi my jesteśmy. Inaczej „kościół narodowy“ znajdzie jeszcze podatniejszy grunt.

W. Styrylski.

(Ks. prof. Gołba odpowie zapewne na ten artykuł, jak i na podobne w treści uwagi p. St. Zalasińskiego, które mu przesłaliśmy. Red.).

O program austrjackiej S. D.

Na naszą ocenę nowego programu austrjackiej partji socjalno-demokratycznej odpowiedział „Naprzód“ zarzutem, żeśmy się dopuścili „świadomych kłamstw“ i że nie mamy „elementarnych wiadomości o socjaliźmie“. W szczególności twierdzi „Naprzód“:

1° — że, wbrew zdaniu „Głosu Narodu“, „pojęcie dyktatury proletarjatu jest najzupełniej (!) obce większości (!) obozu socjalistycznego, w Austrji zaś jest poprostu nieaktualne“, i że program austrjacki opiera się o zasadę demokracji, a nie dyktatury proletarjatu.

2° — że nie znamy prac „naukowych“ „najtęższych umysłów międzynarodowego socjalizmu“, jak m. in. Perl, Niedziałkowski, Czapiński i Alter.

3° — że organ „Bundu“ miesięcznik „Walka“ wbrew „Głosowi Narodu“ nie dodał od siebie „ani jednego słowa komentarza“ i programem austrjackim nie jest zachwycony.

W odpowiedzi na te zarzuty chcę stwierdzić, że redakcja „Naprzodu“ najwidoczniej nie zna historji nowego programu. W pierwszym bowiem projekcie programu, ogłoszonym na łamach wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“, **użyto parokrotnie wyrażenia Marksa „dyktatura proletarjatu“** na oznaczenie sposobu opanowania władzy przez „klasę robotniczą“ w okresie przejściowym. Przeciw tej nazwie (samej nazwie) wystąpił Fryd. Adler — i jak donosi „Walka“, zeszyt 12, str. 247 — zażądał „dla uniknięcia nieporozumień“, aby „program podkreślił to co stanowi treść marksowskiej dyktatury proletarjatu“, a tylko tej treści dał nową nazwę „panowanie klasowe proletarjatu“. Żądaniu Adlera uczyniono tylko częściowo zadość; **w kilku bowiem miejscach, zacytowanych przez nas, zatrzymano wyrażenie „dyktatura proletarjatu“.** Jeśli zaś równocześnie użyto parę razy słowa „demokracja“, to zarzut „operowania nonsensami“, który nam „Naprzód“ robi, winien być skierowany pod adresem austrjackiej socjalnej demokracji. Bo istotnie, pogodzenie demokracji z dyktaturą jst nonsensem.

Co do drugiego zarzutu, to szkoda tu każdego słowa. Socjalizm polski żadnej literatury naukowej nie posiada, prócz chyba jednej książki Niedziałkowskiego. A już w dziedzinę humorystyki wkracza „Naprzód“, gdy na „naukowego pracownika“ pasuje p. Czapińskiego, którego „naukowych zasług“ nawet w socjalistycznym obozie nikt poważnie nie bierze.

Wreszcie co do „Walki“, to podała ona nie „jedno słowo“ wyjaśnienia, ale całe długie wyjaśnienie źródeł, z których program wyniknął. A to na str. 245—249 ostatniego zeszytu. I scharakteryzowała go jako „próbę lewego (!) skrzydła II. Międzynarodówki sformułowania programu“.

Po tem wszystkiem trudno zrozumieć, dlaczego „Naprzodowi“ tak zależy na uchyleniu zarzutu wpływów bolszewickich od programu austrjackiego. Gołosłowne twierdzenia „Naprzodu“ nic tu nie pomogą. **Gmatwanie się zaś w sprzecznościach** (demokracja i dyktatura proletarjatu) **dowodzi, jak cienka ścianka taktycznych różnic dzieli socjalizm ewolucyjny od bolszewizmu.**

Na ziemiach Rzplitej.

Wyrok w sprawie 140 ukraińców, oskarżonych o komunizm.

Onegdaj ogłoszony został we Włodzimierzu Wołyńskim wyrok w sprawie 140 Ukraińców, oskarżonych o komunizm. Z pośród oskarżonych 81 odpowiadało z wolnej stopy, reszta zaś z więzienia. Wyrokiem sądowym uniewinniono 20 oskarżonych, 9 skazano na bezterminowe ciężkie więzienie, innych zaś na karę domu poprawy od 4 lat wzwyż. Rozprawa trwała od 15 listopada 1923 roku. Sprawę rozpatrywał sąd łucki na sesji wyjazdowej.

Biskupi prawosławni radzą w Warszawie

Dnia 10 b. m. rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli duchowieństwa i społeczeństwa prawosławnego. Zjazd zwołał ks. metropolita Djonizy, w celu omówienia zagadnień z życia cerkwi prawosławnych w Polsce. W kołach prawosławnych władz cerkiewnych w Polsce przywiązują do obrad zjazdu duże znaczenie, jako do ewentualnego przygotowania do soboru prowincjonalnego cerkwi w Polsce.

Dobra Krotoszyńskie muszą być zlikwidowane.

Sprawa dóbr Krotoszyńskich ks. Thurn-Taxis nie schodzi z łamów prasy wielkopolskiej. „Kurjer Poznański" stwierdza, że jest kilka grup, które przeszkadzają likwidacji, spodziewając się nabyć Krotoszyn z wolnej ręki. Pismo konkluduje, że decyzja co do likwidacji powinna być wykonana i to bez dalszej zwłoki. Wogóle prasa wszelkich odcieni politycznych wykazuje jednomyślność w sprawie likwidacji dóbr krotoszyńskich.

——o——

EKSPLOZJA W HUCIE „BISMARKA". W poniedziałek ub. nastąpiła w oddziale cienkiej blachy w hucie „Bismarka" eksplozja, wskutek której zostało 5 robotników ciężko, a 3 lekko rannych.

STRAJK W HUCIE SZKLANEJ. W hucie szklanej „Czechy" w powiecie garwolińskim, zatrudniającej 200 robotników, przeszło połowa przystąpiła do strajku, wysuwając żądania podwyżki płac.

MUSIC - HALLE NIE MAJĄ W POLSCE POWODZENIA. Otwarty przed paru dniami w Warszawie teatr Music-Hall, oparty o repertuar wzorowany na tetrach zachodniej Europy, został zamknięty z powodu zupełnego braku powodzenia.

ZAGRANICA CHCE KUPIĆ KINA W POZNANIU. ŁADNY PORZĄDEK! Według informacyj prasy poznańskiej, amerykański i niemiecki koncern filmowy zamierza wykupić poznańskie przedsiębiorstwa kinematograficzne, które pracując wobec wygórowanych podatków samorządowych, z deficytem, skłonne są podobno wejść w pertraktacje z kapitałem zagranicznym.

List z Zakopanego.

Poświęcenie elektrowni miejskiej. — Rozbudowa urzędu pocztowego. — Rozbudowa dworca kolejowego.

We środę 5 b. m. — jak już donosiliśmy — odbyło się poświęcenie nowej miejskiej elektrowni, która, czynna od połowy października z. r., usunęła nareszcie uwiecznioną w słynnych zakopiańskich listach Makuszyńskiego, plagę egipsko-zakopiańskich ciemności. Poświęcenia dokonał ks. wikary Kisielewski. Przemawiali imieniem wojewody krakowskiego komisarz rządu Starosolski i dyr. elektrowni miejskiej inż. Kontrymowicz-Ogiński. Obaj mówcy w przemówieniach swoich podkreślili znaczenie elektrowni dla Zakopanego i podnieśli przytem zasługi posła Kozłowskigo, który jako burmistrz Zakopanego, wytężył wszystkie siły, by przez uruchomienie elektrowni postawić Zakopane na właściwym pod względem oświetlenia poziomie, a równocześnie przysporzyć gminie dochodów z przedsiębiorstwa. W poświęceniu, poza niemal całą Radą gminną z b. burmistrzem i posłem Kozłowskim na czele, wzięli udział niektórzy członkowie obecnej Rady przybocznej i kilkanaście osób z miejscowego obywatelstwa. Żałować należy, że nie przemawiał sam twórca tej nowej placówki przemysłowej, pos. Kozłowski. Gdy go o to ktoś z obecnych interpelował, otrzymał odpowiedź: „Po co mam mówić, za mnie przemawia motor (właśnie go w tej chwili puszczono w ruch) i to światło, które w tym roku po raz pierwszy w dostatecznej mierze oświetla Zakopane". Nietylko oświetla — dodać można — ale wogóle umożliwia istnienie zimowego sezonu w Zakopanem.

Po sprawie światła, należy jeszcze pomówić o innych troskach Zakopanego w tym rodzaju. Do tych należy m. i. sprawa zakopiańskich telefonów. Dotychczasowa stacja telefoniczna o 150 numerach, od dawna nie zaspakaja już potrzeb Zakopanego. Dość wspomnieć, że n. p. taki nowo otwarty luksusowy pensjonat-hotel jak „Bristol", jest pozbawiony dotąd tego, w krajach zachodnich do rzędu najpilniejszych potrzeb życia należącycb, urządzenia. Brakowi temu ma zapobiec nowa centrala telefoniczna, której budowę ma się rozpocząć na wiosnę roku bieżącego. Obliczona ona jest na 600 numerów. Równocześnie ma być zastąpione obecne połączenie nadziemne przez kablowe. Kable już nadeszły i z początkiem wiosny zacznie się ich zakładanie. Dobrze byłoby, aby równocześnie wycofano z Zakopanego stare i obrzydliwe aparaty skrzynkowe i zastąpiono je aparatami nowego typu, o ile naturalnie nie może być mowy o aparatach automatycznie łączącycb. Równocześnie z przebudową stacji i sieci telefonicznej ma nastąpić rozbudowa gmachu pocztowego, który mimo całego szeregu adaptacyj, w roku ubiegłym przeprowadzonych, nie odpowiada swemu zadaniu.

Mówią dalej i o rozbudowie dworca kolejowego i to też na wiosnę roku bieżącego. Rozbudowa ta ma polegać na dobudowaniu drugiego skrzydła, w którem zostałyby pomieszczone sale do oficjalnych przyjęć, fryzjer, łazienki i t. p. Nim to jednak nastąpi, kladziemy na sercu władzom sprawę oświetlenia dworca elektrycznością i sprawę zaopatrzenia go w wodę. Dotąd, wobec braku odpowiedniej energji świetlnej, nie poruszało się tej sprawy, jako bezprzedmiotowej — dziś nie wolno już jej odkładać ad calendas grecas, ale bezzwłocznie załatwić i to tak szybko, aby już w tym roku w czasie międzynarodowych zawodów narciarskich, nad zakopiańskim dworcem kolejowym rozbłysnąć mogły wieloświecowe lampy elektryczne. **Karol Kwaśniewski.**

Z Włocławka.

Dekoracja zasłużonych przy formowaniu 31-go pułku strzelców kaniowskich.

Kolebką bohaterskiego 31 p. strzelców kaniowskich, obecnie stacjonowanego w Łodzi, są Kujawy, ściślej mówiąc Włocławek. W czasach, kiedy Polska nie posiadała jeszcze siły zbrojnej, formował się ten pułk, dzielnie wspomagany przez włocławskie "Pogotowie Wojenne". Bohaterski pułk do zwycięstwa prowadzony przez sztandar, który obywatelstwo Kujaw ufundowało, nie zapomniał o swojej macierzy i o tych, którym powstanie swe zawdzięcza. Po zaprowadzeniu honorowej odznaki pułku, postanowiono nią udekorować tych najbardziej zasłużonych.

W niedzielę 9 b. m. przyjechała z Łodzi do Włocławka delegacja 31 p. strzelców kaniowsk. z dowódcą pułku płk. Voglem na czele, aby wręczyć te honorowe odznaki.

Uroczyste zebranie w Sali posiedzeń Rady m. zaszczycili swą obecnością: starosta p. Olszewski, Rada miejska z prezesem Dr. Piaseckim, prezydent miasta p. Pachnowski, ks. kan. Pruski, dow. 14 p. p. płk. Misiąg, dca dyonu 26 p. a. p. maj. Żukotyński, komisarz policji p. Miciński i wielu innych. Otwarł zebranie p. Piasecki powitaniem delegacji i zebranych, poczem skreślił zasługi obywatelstwa Kujaw na polu niesienia pomocy wojsku polskiemu. Następnie w krótkich, mocnych słowach przemówił płk. Vogel, podkreślając to, że żołnierz polski, że strzelec kaniowski, nie zapomni nigdy o tych, którzy mu nieśli pomoc. Następnie wręczył odznaki: Prezesowi Rady m., przedstawicielce Czerw. Krzyża p. Boyé, (jednej z najbardziej zasłużonych pracownic społecznych), p. Hadekowej, p. Księżopolskiej, p. dyr. Degen-Ślósarskiej. Prócz tego udekorował dowódca 31 p. strzelców kan. pierwszego, na sali się znajdującego, dowódcę pułku płk. Grzęczyńskiego. Cała uroczystość miała charakter nadzwyczaj podniosły i wzruszający. W imieniu odznaczonych przemówiła p. Dyr. Ślósarska. Zebrani usłyszeli przepiękne epos, w którem zawarty był zacięty bój armji Hallera pod Kaniowem, formowanie w Azji oddziałów wojska polskiego i wreszcie powstanie i bohaterski udział w obronie Ojczyzny 31 p. strzelców kaniowskich. Prelegentka zakończyła swe przemówienie słowami: stoimy przy was, przy armji narodowej i stać będziemy. Przemówienie to na wszystkich wywarło głębokie wrażenie, albowiem przeniosło uczestników zebrania w tak, zdawałoby się niedalekie, a tak dległe czasy, kiedy cały naród stanowił jedną bryłę, jedno miał pragnienie: wywalczyć i utrwalić niepodległy byt państwowy.

Zebranie zamknął p. Dr. Piasecki. **Jol.**

Z całego świata.

Co powiedział Prezydent Masaryk o sobie.

J. Penicek, redaktor „Narodni Listy", głównego organu czeskiej partji narodowo-demokratycznej, zwrócił się przed świętami Bożego Narodzenia o wywiad do prezydenta Masaryka. Między innemi zadał mu następujące pytanie: „Jak pan, panie prezydencie, doczekał się tak późnego wieku przy takiej żywości i rzutkości w pracy?"

Prezydent Masaryk odpowiedział: „Nie mógłbym chwalić dnia przed wieczorem; wierzę jednak, że dobrą, hygieniczną metodą jest życie umiarkowane. Prawdopodobnie większa część ludzkości zawiele pije i spożywa. Tymczasem trzeba wiele świeżego powietrza, przewietrzania dniem i nocą mieszkania, nieunikania słońca, owszem możliwie najczęstszego szukania jego promieni. Dalej, należy fizycznie robić, przynajmniej gimnastykować się (przed gimnastyką dobrze wpływa na nerwy zimna kąpiel) i duchowo pracować, doznawać trosk i trudności, przezwyciężać je, mieć możliwie określony cel w życiu, oraz wiarę w program swojego życia i swoją gwiazdę".

——ooo——

NOWE SERUM PRZECIW RAKOWI. Dr Thomas Lumsden, który od kilku lat poświęcał się pracy naukowej nad leczeniem raka, wynalazł serum, stanowiące bardzo silny środek leczniczy. Lumsden wypróbował działalność tego serum na szczurach dotkniętych rakiem. Stwierdza on, że udało mu się całkiem wyleczyć szczury i uwolnić ich organizm od niebezpieczeństwa powrotu choroby. Obecnie Dr Lumsden zamierza przeprowadzić doświadczenia na organizmie ludzkim.

50 TYSIĘCY CHORYCH W POŁUDN. BADENIE. Prasa niemiecka donosi, że epidemja grypy przybrała ogromne rozmiary szczególnie w południowych Niemczech. W Karlsruhe znaczna część pracowników handlowych i urzędników nie stawiła się do pracy z powodu choroby. Szczególnie ostry przebieg ma grypa w południowym Badenie. Ocenia się tam liczbę chorych na 40 do 50 tysięcy.

90-LETNIA STARUSZKA OTRUŁA SIĘ STRYCHNINĄ Z MIŁOŚCI DO 83-LETNIEGO STARCA w Lipsku w przytułku dla starców, dlatego, że ten wzgardził jej uczuciom ze względu na jej podeszły wiek.

NIEDŁUGO, A BĘDZIEMY BANKIETOWAĆ W POWIETRZU. Towarzystwo lotnicze „Lufthansa" wraz z Towarzystwem wagonów sypialnych i obiadowych „Mitropa" w sprawie zaprowadzenia bufetów w samolotach osobowych. Według tego projektu, Tow. „Lufthansa" urządzi bufety z zimnemi zakąskami i gorącą kawą i herbatą w samolotach o 20 pasażerach.

SPRAWOZDANIE ROCZNE Z DZIAŁALNOŚCI UNIWERSYTETU — W JEDNEM ZDANIU. Prezes uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, Mikołaj Murray Butler, napisał sprawozdanie z rocznej działalności tego uniwersytetu w jednem zdaniu, obejmującem na 6 stronicach drukowanych 1.743 wyrazy, 125 przecinków i średników i 32 pauzy.

Szopka Łanowicka.

Z działalności „Jadwigi z Łobzowa" na kresach.

Ze Sambora jadąc w stronę Chyrowa widzi się po prawej stronie na widnokręgu wzgórze lasem dębowym porosłe. Za tą dąbrową, niegdyś rozległą, drzemie w cichości wioska **Łanowice.** Tu w r. 1886 otworzono szkołę ludową, a na nauczycielkę dostała się siła młoda ze Lwowa, która niebawem stanęła do pracy narodowej pod godłem: **„Jadwiga z Łobzowa."**

Boże Narodzenie w r. 1887 było w Łanowicach uroczystością niesłychaną. Oto p. nauczycielka przy pomocy chłopców i dziewcząt wykonała szopkę, ustrojoną i wzbogaconą, jakiej lud pobożny dotychczas nie widział. Szopka była gmachem, posiadającym cztery wieże, pomiędzy któremi mieściła się stajenka, cudnie oświetlona, a zapełniona lalkami, aż strach! pięknemi. W dzień pierwszy Narodzenia Bożego sala szkolna zapełniła się ludźmi odświętnie przybranymi. Miłość ludzka spoiła ich węzłem tem silniejszym, że dnia właśnie wczorajszego, po godach, wedle zwyczaju odwiecznego, gospodynie ze stołu wigilijnego co miały, to porozdawały pomiędzy sąsiadów-rusinów, aby obsypać ludzi darami Bożymi. W święta ruskie odwzajemniają się gospodusinki i po uczcie wieczoru świętego roznoszą pieczywa i potrawy po chatach polskich. Taka była wtedy zgoda i jedność pomiędzy Rusinami i Polakami.

Teraz, gdy wszyscy razem stanęli tu w szkole, z podziwem spoglądali na obraz niezwykły, na szopkę Dzieciątka Bożego, która ustawiona na stole jaśniała blaskami. Bywało czasami, że pokazała się szopka jakaś, ale maleńka i ubożuchna, nie taka wielka i wspaniała.

I już piosnki napełniły podniosłością nie tylko szkołę samą, lecz i otoczenie. W oknach pełno głów zapatrzonych i zasłuchanych. Rozległ się głos dźwięczny Halki młodziutkiej:

„Ach! ubogi w żłobie, cóż ja widzę w Tobie!"

Pastuszkowie i pastuszki kolejno dary składali, a zawsze z pieśniami od serca i tak wieczór spłynął, jakby na nabożeństwie prawdziwem. Już się ludziska rozchodzić zaczęli, gdy do nauczycielki przeciska się gospodarz, jak gołąbek siwiuteńki i kłaniając się do kolan tak mówi:

— Moja pani dobra! Raczcie pozwolić, aby ta szopka pojechała jutro do wsi sąsiedniej, do Mostkowic, gdzie niema ani kaplicy, ani kościoła, a gdzie ludzie, do tutejszej parafji należący, cieszyć się będą...

Mostkowice toną w radości i upojeniu. Oto chłopcy niosą szopkę czterowieżową, już sowicie oświetloną i chodzą od chaty d chaty, od okna do okna. Ciemność już zaległa ziemię, a je się na to, aby blask ze szopki bijący coraz jaśniejsze pęki promieni ścielił po białym śniegu. Takiej szopki nie widziano w Mostkowicach, takich kolęd nie słyszano. Aż radość, jak lud spragniony modłów wspólnych, a urodzystych, cisnął się do szopki, aby bodaj zdala zaglądnąć do wnętrza, do żłobka z Dzieciną Boską, nad którą pochylony Św. Józef i Matka Boska jaśniejąca, garnęli się razem z wołem i osłem. Aż tu nowina złowroga z ust Heroda przeraża wszystkich i zdawałoby się, że słuchacz każdy brałby się do czynu na miejscu, aby obronić Świętość Wiary i Miłość Boga.

I znowu dalej szopkę niosą, do gospodarza jednego, dziesiątego... aż nareszcie staje przed szopką ten sam gospodarz siwiuteńki, który wyprosił ją u p. nauczycielki i tak rzecze:

— Dzieci kochane! Znacie chatę Borużtyna tam na skraju wioski — tam chodźmy, bo chorzy są... więc powitajmy ich jasełkami i kolędami!

Wszyscy ruszyli i przed oknami świetlicy znowu nucić kolędy zaczęli. — I już do końca wszystko się zbliżało... już konie z saniami czekały, aby wracać do Łanowic, do kościółka drewnianego, tam pod dąbrową cienistą...

Lecz... w chwili ostatniej otwierają się drzwi chaty i staje Borużtyn, zapraszając pastuszków do wnętrza.

— Jakżeż wasz tak puszczać w drogę, kiedy już późno, a coraz ciemniej? Ustawmy szopkę tu w świetlicy i kołem ją obstąpmy.

Tak też uczyniono. Na stole białą powleczonym, w pośrodku, umieszczono szopkę wieżastą i silniej jeszcze ją oświetlono. Tymczasem rozbudził się dziatwę, nakarmiono i napojono. Pomęczeni chłopięta i dziewczątka pokładli się dookoła po ławach, skrzyniach na przypiecku i na ziemi nawet. Jeden tylko Borużtyn z żoną i dziećmi swojemi czuwał przy szopce przez noc całą, aby nic z jasności Boskiej nie zmalało.

I ani chwilki milczenie uroczystości nie przerwało, bo rodzina Borużtyna śpiewała kolędy po kolędach. Nad ranem już tylko gospodarz śpiewał sam z gospodynią, bo dzieci ich posnęły... Zarzowił się świt w oknach świetlicy i mróz skrzył się po szybach. Wtedy blask słonka wschodzącego oświetlił wnętrze, nasycone blaskiem szopki, podniósł głowę jeden z pastuszków i zawołał, jakby przerażony, bo mu się zdało, że widzenie niebieskie okazuje mu prawdziwe Narodzenie Boże!...

Na okrzyk pastuszka zerwała się cała drużyna i wszyscy odruchowo rzucili się na ziemię, poklękali i jednym głosem popłynęła znowu kolęda:

„W górę serca i czoła!
Pieśń zabrzmiała wesoła!"

Otwarły się drzwi świetlicy i wyniesiono szopkę — sanie już czekały...

W Łanowicach niepokojono się, iż dzieci ze szopką jeszcze nie powróciły... Niebawem przez wieś przeleciały sanie rozśpiewane kolędami. Stanęły przed szkołą. Wniesiono szopkę na ganek, a potem do wnętrza. Panna nauczycielka chciała się gniewać, lecz dzieci chórem wołały:

— W chacie Borużtyna noc całą przy szopce czuwano i kolędowano!!

Prof. W. Jan Zubrzycki.

65-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu"

KS. DR JULJAN GOŁĄB, proboszcz w Łodygowicach, wezwany przez ks. W. Panka, składa 10 zł.

KS. STEFAN WARGACKI w Busku 3 zł. i wzywa: ks. Michała Milewskiego, katechetę w Lubaczowie, p. Kazimierza Balickiego, dyr. kancel. sądu w Busku, ks. Antoniego Kanię, katechetę w Bełzcu.

P. FRANCISZEK DANKIEWICZ, nacz. sądu, Krościenko, 5 zł.

KS. ANDRZEJ RAPACZ, Łukowica, 5 zł.

KS. PROB. BUCHTA, poczta Wodzisław, 5 złotych.

P. STANISŁAW PIOTROWSKI w Katowicach, wezwany przez p. J. Klimka, składa 2 zł. i zaprasza: ks. prob. Władysława Piotrowskiego w Truskawcu, p. Helenę Gaudnikową w Katowicach, Wojewódzka 50, p. Michała Fornelskiego, nadradcę sądu w Rzeszowie, p. Jana Ankiewicza, prof. gimn. w Gorlicach, p. Józefa Kuklińskiego, sędziego w Brzesku, p. Wojciecha Żywczaka, radcę sądu w Jaśle, p. Józefa Kamudę, radcę skarbu w Jaśle.

DR WIKTOR KATTER, Frysztak, 3 zł.

P. ALEKSANDRA SUROWIECKA, naucz. w Dębnej, p. Mrzygłód, 4 zł.

KS. JULJAN ULAK, Łańcut, 3 zł.

P. BRONISŁAWA PLUCIŃSKA, naucz. w Herbach śląskich, 2 zł.

KS. JÓZEF PUT, prob. w Łącku, 5 zł.

PP. MADEYSKIE, Łańcut, wezwane przez p. rejenta Adama Świtlika z Dębica, składają 5 złotych.

KS. JÓZEF GODZISZEWSKI, Zawichost, zaproszony przez ks. kanonika Cieślakowskiego, składa 5 zł.

P. B. PALLAS w Dziedzicach składa 5 zł. i zaprasza do łańcucha: ks. Ludwika Kojzara, Dziedzice, szkoła wydz., p. Jana Siwego, Dziedzice, szkoła wydz., p. insp. Midowicza, Dziedzice, dworzec, p. Jana Heroka, kierownika szkoły I, Czechowice, p. kier. Mazurka, Czechowice, szkoła II, p. Dr Br. Wachulskiego, Dziedzice, p. Dra L. Przewoźnika, Dziedzice, p. Ludwika Gizę, Dziedzice, p. Pawła Heroka, Dziedzice, „Warta", ks. Józefa Boka, rektora Domu rekolek., Dziedzice, p. Leopolda Pieskę, kier. szkoły w Dziedzicach, p. Wojciechowskiego, kier. szkoły wydz. w Bielsku, p. Kruczkowską, naucz. w Szopienicach, woj. śląskie, p. Helenę Zajęcówną, Kraków, ul. Bosacka 11, p. Zofję Szymonowiczową, Kraków, Karmelicka 29, p. Helenę Pickową, Zakopane, willa „Strugowa", p. Jadwigę Galetównę, Zakopane, szkoła koronkarska, p. Tadeusza Strumiłłę, prof. uniw. w Poznaniu, p. Kruka, naczel. stacji w Nowym Zagórzu, p. Józefę Bożejkównę, naucz. w Małkowicach, p. Czerlany, p. inż. Aloks. Markiewicza, radcę górn. Drohobycz, urząd górn., p. inż. Stauffera, radcę górn., Drohobycz, urząd górn., p. Hołuba, radcę górn., Drohobycz, urząd górn., p. Janinę Łańcucką, Drohobycz, ul. Polna, p. Wilunię Klisiecką, Drohobycz, ul. Polna, p. Helenę Stocką, Drohobycz, ul. Skotnicka 7, p. inż. St. Kleję, Drohobycz, ul. Stryjska, p. Dr Zenona Pelczara, Drohobycz, ul. Stryjska, p. Dra Br. Kozłowskiego, Drohobycz, Rynek, p. aptekarza Artura Simona, Drohobycz, ul. Mickiewicza, p. inż. Tadeusza Fiedlera, Lwów, ul. Ujejskiego 4, p. Zygmunta Zamojskiego, Lwów, ul. Hetmańska 10, p. radcę Michała Rosoła, Sambor, sąd okręg., p. Jadwigę Jaremównę, Śnaityn, gimnazjum.

Daktyloskopja w śledztwie policyjnem.

Krakowski urząd śledczy „pod telegrafem", prowadzony przez sprężystego **komisarza Polaka**, ma za sobą dobre wyniki w ściganiu przestępców. A w obecnym okresie powojennym jest ich aż nazbyt wielu. Niema dnia, aby nie zachodziło w mieście po kilka wypadków włamań mieszkaniowych, sklepowych i kasowych, totež **rejestr karny urzędu śledczego obejmuje kilka tysięcy nazwisk włamywaczy** a dla ich ścigania zorganizowano specjalne brygady śledcze.

Najważniejszą funkcję w tropieniu przestępców stanowi **biuro daktyloskopijne, zorganizowane w Krakowie od 5 lat** i prowadzone przez wybitnego fachowca **p. Jana Czosnyka**. Zwróciliśmy się do niego z prośbą o informacje tyczące sposobu i znaczenia badań daktyloskopijnych. Istotnie są one interesujące. Registratura daktyloskopijna zawiera **kilka tysięcy arkuszy z odciskami palców różnych przestępców**, posegregowanych według pewnych, ściśle ujętych znaków i linji charakterystycznych wzoru odciskowego. Registratura powstaje w ten sposób, że każdy złoczyńca aresztowany przez policję musi na specjalnej karcie ewidencyjnej odbić odciski wszystkich palców obu rąk. Odciski te, wyraźne przez to, że pochodzą od palców natartych uprzednio ciemną farbą są potem przedmiotem uważnych badań.

Każdy odcisk tworzy wzór linij zwanych papilarnemi i posiada **dwie charakterystyczne cechy:** 1) centrum tj. zapoczątkowanie wzoru i 2) deltę tj. miejsce zakończenia wzoru, do którego dobiega ostatnia linja papilarna. **Wzory odciskowe dzielą się na 3 grupy:** 1) wirową (2 delty), 2) pętlicową (każda linja tworzy pętlę a cały wzór wygląda jak zwój) i 3) łukową (bez centrum i bez delty — linje tworzą łuki). Odpowiednio do tych wzorów **klasyfikuje się karty daktyloskopijne**, a wyniki szczegółowych badań układu linij papilarnych dają przy zastosowaniu pewnych reguł, przyjętych przez policje wszystkich państw europejskich **odpowiednie liczby ułamkowe, odźwierciedlające z matematyczną ścisłością charakter danego odcisku.** Jeżeli więc policja aresztuje jakiegoś osobnika pod zarzutem włamania, to w pierwszym rzędzie bierze jego odcisk, bada go, układa odpowiedni wzór ułamkowy i kontroluje, czy w dotychczasowym materjale regestracyjnym niema identycznego wzoru. W razie stwierdzenia, policja wie już z kim ma do czynienia, a niejednokrotnie przekonuje się, że dany osobnik sfałszował nazwisko.

Warto się dowiedzieć, w jaki sposób przeprowadza policja zdjęcia daktyloskopijne (odciskowe) przy włamaniach i kradzieżach. Na miejsce czynu udaje się urzędnik policyjny i bada **da skrupulatnie, czy sprawca nie pozostawił gdzieś odcisku palców.** Jeżeli idzie o włamanie kasowe, to przedmiotem bacznej uwagi są ściany kasy. W razie zauważenia odcisku urzędnik policyjny robi t. z. zdjęcie daktyloskopijne. W tym celu miejsce odcisku na danym przedmiocie **utrwala najprzód proszkiem aluminjowym, poczem przykłada na nie folję** (płytkę pociągniętą odpowiednio spreparowaną masą chemiczną). Tą drogą odcisk przenosi się na folję, poczem w urzędzie daktyloskopijnym następuje szczegółowe badanie wzoru odciskowego i porównywanie go z kartami registratury. **W ten sposób policja uzyskuje nazwiska sprawców i zarządza za nimi pościg, lub też bierze odciski palców od osób podejrzanych i porównywa je z daktyloskopją.** Jak więc widać, **daktyloskopja ma w śledztwie policyjnem niesłychanie ważne znaczenie.** Naturalnie dla uzyskania wystarczającego dowodu daktyloskopijnego **konieczny jest bodaj fragment odcisku, gdyż conajmniej 17 linij papilarnych stanowi o ścisłości wzoru odciskowego**

Mieszkańcy Krakowa pamiętają, że niedawno zbrodnicza ręka obrabowała z wotów obraz św. Teresy w kościele Marjackim. **Odcisk palca zdjęty na folję z gablotki mieszczącej wota, okazał się identyczny z odciskiem palców Jana Porzyckiego,** kościelnego. Siedmnaście linij papilarnych jakie uzyskano w drodze ścisłej analizy i powiększeń fotograficznych stwierdziły bezsprzecznie winę Porzyckiego, mimo, że się do niej stanowczo nie przyznaje i niema śladu zrabowanych wotów. **Rzetelność badań daktyloskopijnych odnośnie do Porzyckiego potwierdził i urząd warszawski, do którego są stale odsyłane dla skontrolowania wszystkie analizy krakowskiego urzędu śledczego.** Zaznaczyć tu należy, że odcisk palca Porzyckiego wewnątrz gablotki pochodził z przed kilku dni (od czasu zdjęcia daktyloskopijnego), poczas gdy twierdził on, że gablotkę otwierał ostatni raz przed kilkoma miesiącami. Policja nie miała więc żadnych wątpliwości czy Porzycki jest istotnie sprawcą kradzieży.

Dla władz sądowych wyniki badań daktyloskopijnych są wystarczającym dowodem dla stwierdzenia winy oskarżonego.

Pochwała nart i śniegu.

Ta Muza jest naszą Muzą, drogi przyjacielu!
Przypięte mamy do stóp narty i stoimy [w śniegu,
Kocham ziemię tętniącą od Tatr aż do Helu,
Ale więcej mi mówi nogi drżącej niespokojnie [przegub.

Ramiona wyrzuć, rozpręż, krew i wiatr w nie [wlej,
Napnij kolana, rozprostuj je biegiem!
Wbić chciałbym w twoje narty możliwość [nowych lśnień
I skuć je wolą jak śniegiem.

Wystrzel ku mnie poziomem, elastyczną kulą,
Odpowiem ci przestrzenią, jak uściskiem ręki.
Wielkie obszary bieli, które się w dal tulą,
Tęsknią do naszych kroków długich i cienkich.

Przypięto nam do nóg platformę nowych [uniesień.
Wznieśmy się po niej w górę, stworzymy inny [wymiar!
Ta linja za nas mówi, jest wiotka i piękna jak [jesień,
Szybka, bardziej zwycięska od historji Rzymian.

Jeszcze tylko wepniemy w poziom wolę naszych [nóg,
A potem nóg nożyce werżniemy w śniegu [aksamit,
I popłyniemy w dwóch potokach, potokach [nowych dróg,
Dróg, które drążymy sami!

JALU KUREK.

Rzeczy ciekawe.

Siedem głównych przyczyn śmierci.

Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe przeprowadziły niedawno bardzo szerokie badanie, oparte na ścisłych cyfrowych danych statystycznych, w celu ustalenia głównych przyczyn śmiertelności ludzkiej. Pierwszym wrogiem ludzkości, jak wykazały statystyczne dane, to choroby sercowe. Drugie miejsce zajęły chroniczne choroby nerek wśród mężczyzn, a krwotok mózgowy u kobiet. Trzecia przyczyna śmiertelnościa mężczyzn — to krwotok mózgowy, u kobiet zaś — rak, który zajmuje dopiero czwarte miejsce w statystyce śmiertelności mężczyzn. — Natomiast czwartym śmiertelnym ciosem dla kobiet okazała się choroba nerek. Piątą bramą śmierci dla całej ludzkości były bakcyle gruźliczne. Szóste i siódme miejsce zajęły choroby płucne na tle zapalenia.

NOWE KSIĄŻKI.

KS. J. WINKOWSKI: „Patron braterstwa młodej Polski". Zakopane, 1926 r. Str. 10.

Jest to piękne i głęboko pomyślane kazanie, wygłoszone przez autora w Zakopanem podczas uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki.

Sport.

Mądry Polak po szkodzie!

PROTEST ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORT. PRZECIWKO MIĘDZYNAROD. FEDERACJI KOBIECEJ.

P. Konopacka ze swoim dyskiem wypłynęła ostatnio na powierzchnię sportu polskiego. Chyba o nikim w ostatnich miesiącach w prasie tyle nie pisano, co o jej wyczynie w Goeteborgu, jakotež i o jej rywalce, niejakiej p. Reuter z Berlina: wiadomo już, jak dyplomacja polska z p. Sterbą na czele, przegrała niedawno „polską" sprawę w Paryżu. Posypały się z tego powodu zarzuty, krzyki o „skandalu" i t. d., a jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Związek Związków sportowych zgłosił swój protest. Tak, zresztą wypadało. Zachodzi jednak pytanie: **czy fatalna uchwała Fderacji Kobiecej może istotnie naprawdę umniejszyć zasługi p. Konopackiej dla dysku polskiego?** Nie bawmy się w przeczulenia dyplomatyczne! Niech p. Konopacka trenuje się nadal! Napewno wkrótce nadaży się niejedna sposobność pokonania Niemki, sprzymierzonej z siedmioma wiatrami, które podobno jej dyskowi pomagają. P. Konopacka stała się i tak światową osobistością. Chyba na reklamę nie powinna się skarżyć...

W tej całej sprawie występ naszej dyplomacji sportowej osiągnął wyżyny ośmieszenia. Pomińmy plotki!.... To, że dziś dyplomacja nasza zdobywa się na rozpaczliwe podrygi w kierunku naprawienia krzywdy, przyda się tyle, co umarłemu kadzidło... Ha, no, może innym razem, będzie lepiej! Ałłach jest wielki!

—ooo—

Ilu mamy właściwie Cyganiewiczów?

„Trzech — panowie sportowcy! Trzeba o tem wiedzieć. Prasa ciągle myli starego Zbyszka Cyganiewicza z jego młodszym bratem Stanisławem, a ostatnio — ze Zbyszkiem III Cyganiewiczem, który jest obecnie jednym z najlepszych zapaśników amerykańskich. Zbyszko I Cyganiewicz bawi obecnie na zwycięskiem tournée w Indjach. Stanisław Władysław niedawno zbierał laury wraz z Polakiem Garkowienko na turnieju nowojorskim.

Zbyszko III jest ich kuzynem, a właściwie jego nazwisko brzmi Karol Szczerbiński. Jest on rodowitym Krakowianinem, wychowankiem tut. IV gimnazjum im. Sienkiewicza. (Brat jego Edward Szczerbiński, absolwent medycyny, jest znanym w Krakowie bokserem). Przed dwoma laty wyjechał on do Ameryki do swojego wuja, Zbyszka, i odtąd pod jego kierownictwem wprawiał się w tajemnice zapaśnictwa. Jak się dowiadujemy, w najbliższych tygodniach walczyć ma on w Nowym Jorku ze słynnym atletą, U. S. A. Joe Stoherem.

—ooo—

Pięściarstwo w Rosji i Polsce.

PRZESADNA TROSKLIWOŚĆ W KRAINIE BRUTALNOŚCI.

Boks zabroniono uprawiać na Ukrainie sowieckiej ze względu na rzekomo ujemne wpływanie tego sportu na stan zdrowia oraz „rozbudzanie brutalnych instynktów wśród szerokich mas"... Uchwała sowieckich władz wychowania fizycznego w Kijowie jest conajmniej śmieszna. Racjonalny trening we wszystkich dziedzinach sportu a także w boksie, wpływa zawsze korzystnie na zdrowie. Dziwne, że na uśmierzenie sławnych brutalnych instynktów w Rosji ma posłużyć zakaz uprawiania boksu. Tak, jakby niedźwiedzia mogła uczynić bardziej dzikim ... mucha!

JAKBY PRZECIWIEŃSTWEM TEGO JEST U NAS

wprowadzenie sportu pięściarskiego do sal gimnastycznych w szkołach średnich. Sławne uchwalenie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przz Radę Ministrów stało się powodem, że od dnia 4 listopada ub. roku w niezwykle szybkiem tempie zaczęły się wszystkie gałęzie sportów rozwijać wśród naszej młodzieży. Sportem pięściarskim zajęły się specjalnie szkoły warszawskie i łódzkie. Jest to prawdopodobnie następstwem zawodów pięściarskich, które zyskały dużą popularność w Warszawie i Łodzi. Niektóre szkoły tamtejsze prowadzą specjalne komplety dla początkujących oraz treningi dla zaawansowanych. Byłoby wskazane, aby stary „Zapiastowany" Kraków, zmienił swoje zdanie o sporcie pięściarskim i poszedł za przykładem stolicy.

—ooo—

CO SPORTOWIEC WIEDZIEĆ POWINIEN?

New York Athletic - Club ma największy na świecie pałac sportowy. Gmach posiada 22 piętr. Mieszczą się na nich oddziały dla wszelkich gałęzi sportów. Najpiękniej urządzono place do tennisa i pływalnie, które budzą okrzyki zachwytu wszystkich zwiedzających. Od 14 piętra wzwyż znajduje się 318 pokoi, każdy z wanną i urządzeniami gimnastycznemi. Pokoje te są wyłącznie tylko dla użytku członków. Z wielkim przepychem urządzono palarnię, pokoje dla pań i salony dla przyjęcia gości. „Athletic Club" posiada 7500 członków czynnych — jest to najbogatszy na świecie klub sportowy.

Sportowy drapacz chmur kosztował 8.000 dolarów, co wynosi około 72 milj. zł. polskich.

CYGANIEWICZ ZBYSZKO odniósł ostatnio w Indjach w Kalkucie i Bombaju szereg zwycięstw. Wszystkich przeciwników pokonał. Zjednało mu to ogromną popularność. W obawie przed rozruchami na wypadek pokonania mistrza Indji Gamy, rząd angielski nie dopuścił do tego matchu. **Zbyszko Cyganiewicz w przyszłym miesiącu walczyć będzie w konkursie zapaśniczym w Warszawie!...** Będzie to atrakcja zimowego sezonu.

Kino.

Adresy gwiazd amerykańskich.

Ażeby zaspokoić raz wreszcie ciekawość naszych Czytelników i Czytelniczek (zdaje się bardziej tych ostatnich), drukujemy po raz pierwszy adresy wszystkich sławniejszych u nas gwiazd amerykańskich, prosząc, aby to było i po raz ostatni.

Betty Compson, Ricardo Cortez, Adolphe Menjou, Raymond Griffith, Wallace Beery, Alice Joyce, Bessie Love — Famous Players Studio Hollywood, California, U. S. A.

Pola Negri, Gloria Swanson — Lasky Studios, Vine St. Hollywood, California, U. S. A.

Ramon Novarro, Antonio Moreno, Norma Shearer, Lon Chaney, John Gilbert, Conrad Nagel, Lilian Gish, Mae Murray — Metro Goldwyn-Studio, Culver City, California, U. S. A.

Douglas Fairbanks, Mary Pickford, Vilma Banky, Norma Talmadge, Buster Keaton — United Artists Studio, 7100 Santa Monica Boulevard, Los Angeles, California, U. S. A.

Collen Moore, Lewis Stone, Corinne Griffith, Conway Tearle — First National Studio, Burbank, California, U. S. A..

Mary Philbin, Reginald Denny, Laura La Plante, Norman Kerry — Universal Studio, Universal City, California, U. S. A.

Rod La Rocque, Leatrice Joy — Cecil de Mille Studio, Culver City, California, U. S. A.

Bebe Daniels — Famous Players Lasky Studio, Sixth and Pierce Avenues, Long Island City, U. S. A.

Tom Mix, Magde Bellamy — Fox Studio, Western Avenue, Hollywood, Calif. U. S. A.

Estelle Taylor — Warner Studio, Sunset and Bronson, Los Angeles, California, U. S. A.

Milton Sills, Doris Kenyon — Biograph Studio, 807 East One Hundred and Seventy-fifth Street, New York City, U. S. A.

Dorothy Gish, Richard Barthelmess — Inspiration Pictures Corp. 565, Fifth Avenue, New York City, U. S. A.

Patsy Ruth Miller — 1822 North Milton Place, Hollywood, California, U. S. A.

Priscilla Dean — Producers Distribuiting Corporation, Culver City, California, U. S. A.

Jackie Coogan — 673 South Oxford Ave., Los Angeles, California, U. S. A.

Harold Lloyd — 6640 Santa Monica Boulevard, Hollywood, California, U. S. A.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie?

5.000 osób choruje w Krakowie na grypę.

Epidemja grypy nie ominęła również i naszego miasta. Nasilenie jej nie ustaje z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Według przypuszczalnych obliczeń sfer lekarskich — około 5.000 osób choruje w Krakowie na grypę. Przebieg jej na ogół nie jest złośliwy, jednak choroba przewleka się niejednokrotnie do dwóch i trzech tygodni. Komplikacje należą do rzadkich. W kilkunastu zaledwie wypadkach stwierdzono zapalenia płuc lub opłucnej i to u osób starszych i chorowitych. Grypa nie dotyka dzieci. Po okresie gorączkowym, który zależnie od organizmu trwa 2—8 dni, zalecają lekarze pacjentowi bezwzględne pozostanie w domu przynajmniej przez 3 dni, aby uniknąć recydywy grypy, która w takich wypadkach stanowi poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Niezwykłe przygody opryszków podczas włamania.

W toku dochodzeń prowadzonych przez urząd śledczy w sprawie ostatnich włamań kasowych, aresztowano Juljana Susułę (l. 32), mającego za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Odnośnie do włamania kasowego w biurach gminy żydowskiej przy ul. Krakowskiej ustalono, że Głupczyk planował kradzież już na kilka miesięcy przedtem, podczas swego pobytu we Lwowie. Po przyjeździe przed kilku miesiącami do Krakowa, porozumiał się ze wspólnikami, oglądnął dokładnie w dniu 7 b. m. rozkład ubikacyj gminy żydowskiej, a następnego dnia wieczór po sutej libacji w kilku restauracjach, udał się wraz z 4-ma towarzyszami na „robotę". Po dachach stajennych Zakładu Braci Albertów przedostali się na dziedziniec, stąd do koszykarni, a następnie przez otwarte okno wyszli na przybudówkę, skąd po rozbiciu szyb w oknie gmachu gminy izraelickiej, weszli do wnętrza na I. p. Tam rozprują „rakiem" bok kasy ogniotrwałej, a nie znalazłszy w niej pieniędzy, rozpruli tylną ścianę drugiej ogniotrwałej kasy, w której znajdowało się około 100 zł. Rozbijanie kas zajęło sprawcom czas od północy do godz. 5 rano.

Ponieważ o tej porze na dziedzińcu Braci Albertów panował już ożywiony ruch, sprawcy nie mogli wracać tą samą drogą, którą weszli i dlatego przywiązali do biurka długi chodnik, który przerzucili przez okno na ul. Skawińską i po nim spuszczali się na dół. Przy zejściu Głupczyk spadł na ulicę i stracił przytomność. Wtedy towarzysze podnieśli go i zanieśli do mieszkania niejakiej Góreckiej przy ul. Skawińskiej, skąd Głupczyk odjechał dorożką na ul. Emaus do swego szwagra Ochmańskiego. Podobnyl os spotkał i Juljana Susułę, który przy spuszczaniu się, spadł z wysokości I. p. i zwichnął sobie nogę w kostce. Susułę odprowadzili spólnicy pod Wawel, skąd odjechał dorożką do swych rodziców przy ul. Barskiej.

—ooo—

Opieka nad więźniami.

P. Róża Łubieńska poruszyła w „Czasie" sprawę opieki nad więźniami, o której i „Głos Narodu" niejednokrotnie pisał. Garstka osób, która należy do Patronatu, by nieść pomoc wychodzącym z więzienia, nie potrafi utrzymać tej ważnej placówki, jeżeli społeczeństwo jej nie poprze. Dziś już grosza w kasie nie ma, a codziennie po kilkanaście osób przychodzi, którym trzeba kupić narzędzia do pracy, których trzeba ubrać i bodaj przez parę dni żywić, zanim jakieś zajęcie się znajdzie, a do umieszczenie w zakładach także potrzeba pieniędzy.

P. Łubieńska apeluje do społeczeństwa, aby choć maleńką kwotą przyczyniło się do utrzymania dzieła Patronatu, do spełnienia podwójnego miłosierdzia, do wspierania zarazem nędzy materjalnej i najstraszniejszej nędzy moralnej. Apel ten poleca gorąco Książę Metropolita krakowski. Datki należy skierowywać na rzce prezesowej Patronatu, p. Róży Łubieńskiej, Karmelicka 14.

Walne zgromadzenie Patronatu nad więźniami odbyło się 16 listopada ub. roku, a nie 7 stycznia b. r., jak to wskutek nieporozumienia podaliśmy w onegdajszym numerze.

—ooo—

„OPŁATEK" W KOLE STOW. POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH.

W dzień św. Trzech Króli odbył się w Domu Związkowym „Opłatek" Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych przy licznym udziale członkiń i gości. Po odśpiewaniu kolędy, patron Stowarzyszenia, ks. Ludwik Kasprzyk, wygłosił gorące przemówienie na temat ideałów, które powinno pielęgnować Stowarzyszenie, poczem łamano się opłatkiem i składano sobie wzajemne życzenia. Miłą uroczystość uromaiciły produkcje chóru Stowarzyszenia pod kierunkiem p. dyr. Niepielskiego, deklamacje, zabawne monologi p. Jasickiej, oraz przemówienia gości, między innymi dyr. Pachońskiego, ks. red. Piwowarczyka i p. Jaworskiego.

—ooo—

Kraków, 12 stycznia.

Środa 12: Św. Arkadjusza, św. Probusa.
Czwartek 13: Św. Agrycjusza b.
Czwartek 13: Wschód słońca o godz. 7.35, zachód o 16.02.

GENERAŁ DEEDS, Anglik, b. sekretarz gen. zarządu palestyńskiego, przyjaciel syjonistów, przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa. Gen. Deeds bawił ostatnio w Warszawie i Lwowie, gdzie był entuzjastycznie przyjmowany przez tamtejsze koła żydowskie.

OŚWIETLENIE KIOSKÓW. Na kioskach pod obramowaniem daszków zaprowadzono efektowne oświetlenie elektryczne. Wczoraj odbywało się próbne oświetlenie kiosków, które wypadło bez zarzutu.

PRZEDWCZESNE OSKARŻENIA. Stowarzyszenie inżynierów górniczych i hutniczych w Krakowie wystąpiło publicznie w obronie urzędników Żupy solnej w Wieliczce, na których Ministerstwo przemysłu i handlu rzuca oskarżenia, bez ukończenia przeciw nim dochodzeń dyscyplinarnych. Asumpt do wystąpienia Stowarzyszenia dał fakt, że postawiono w stan oskarżenia inż. Dawidowskiego (z powodu zaniedbania obowiązku kontroli służbowej nad podwładnymi urzędnikami), mimo, że odnośna Komisja urzęduje jeszcze na Żupie solnej i dochodzeń swych nie ukończyła.

UCHYLENIE SEZONU MARTWEGO DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH. Rozporządzeniem Min. Pracy uchylono z dniem 8 b. m. na czas trwania sezonu martwego działanie przepisu pozbawiającego prawa do zasiłku robotników sezonowych (budowlanych, ziemnych, brukarskich i cegielnianych) na terenie województwa krakowskiego, oraz innych okręgów. Wobec tego bezrobotni robotnicy sezonowi powinni natychmiast się zgłosić w państw. urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5, celem rejestracji, względnie otrzymania zasiłku.

GODNE NAPIĘTNOWANIA. Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: „Ilustr. Kurjer Codzienny" w swym dodatku literacko-naukowym (?) z dnia 10 b. m. zamieścił w rubryce „Wesoły kącik" niesmaczny i obrażający uczucia religijne dowcip pod tytułem „Przy konfesjonale" z obrazkiem przedstawiającym spowiadającego się mężczyznę. Należy zaprotestować, by pisma „sanacji moralnej" nadużywały katolickich urządzeń religijnych do knajpianych dowcipów, niemających nic wspólnego z literaturą naukową.

JAK WYDOSTAĆ DOKUMENTY OD SOWIETÓW? Ministerstwo spraw zagr. zawiadamia, że w sprawie wydobycia dokumentów od władz sowieckich należy zwrócić się do departamentu konsularnego Min. spraw zagr., ul. Fredry 3, wydział K. II. a. Ministerstwo ustali koszta wydobycia dokumentów w dolarach amerykańskich.

PODANIA W SPRAWACH WOJSKOWYCH. Magistrat komunikuje: Mimo odpowiednich poprzednich pouczeń, ogłaszanych w prasie i przez władze administracyjne, wpływa jeszcze bardzo dużo podań i próśb ludności cywilnej w różnych sprawach wojskowych wprost do M. S. Wojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez P. K. U. i D. O. K. Powoduje to tylko zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenie tych spraw, nie przyczyniając się bynajmniej do prędszego lub przychylniejszego ich załatwienia. Wobec tego podaje się ponownie do wiadomości, że wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do właściwej P. K. U. lub do władzy administracyjnej I. instancji, a w szczególności: odwołania (rekursy) przeciwko odmownemu załatwieniu przez władze wojskowe wszelkiego rodzaju próśb, podania: o przyjęcie do wojska w charakterze szeregowych zawodowych i nadterminowych; o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników; o wstąpienie do Legji cudzoziemskiej, o przyspieszenie wcielenia do szeregów, o przedstawienie na komisję lekarską, celem stwierdzenia zdolności do służby wojskowej, o udzielenie zezwoleń o zawarcie związku małżeńskiego, o odroczenie względnie przesunięcie terminu odbycia wojskowych ćwiczeń, o udzielenie urlopów rolnych (które wogóle nie przewidziane i spowodować muszą odmowne załatwienie), o odroczenie służby wojskowej, o zwolnienie z wojska, o zaliczenie poprzednio odbytej służby wojskowej lub P. O. W. — Pozatem wszelkich informacyj w sprawach dotyczących służby wojskowej udzielają równi.ż właściwe P. K. U. ustnie i pisemnie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 6—6.50 zł., deserowego 7.20—7.60 zł. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., gęś 8—12 zł., indyk 15—18 zł., indyczka 12—15 zł., zające bez skóry 5—5.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16 gr., buraków 15—18 gr., marchwi 18—22 gr., selerów 30—35 gr., pietruszki 50—60 gr., czosnku 1.60—1.80 zł., kapusta włoska 15—30 gr., kalarepa 15—20 gr., 1 kg. włoszczyzny 45—50 gr., chrzanu 1.30—1.60 zł., brukselki 1.10—1.20 zł. Dowóz artykułów na place targowe bardzo mały, ceny utrzymane.

GDZIE WŁAMYWACZE BEZKARNIE GRASUJĄ? Ubiegłej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy na strych domu pod l. 4 przy ul. Norbertańskiej i skradli znaczną ilość bielizny na szkodę radcy magistratu Dr Kannenberga i p. Ściborskiej. Włamywacze otworzyli główne drzwi strychowe przy pomocy wytrycha, poczem oderwali skoble od komórek strychowych. Zaznaczyć należy, że niedawno usiłowano dokonać podobnego włamania do sąsiedniego domu, jednak sprawcy zostali spłoszeni i zbiegli. Złodzieje grasują bezkarnie w tej okolicy, korzystając z tego, że na odosobnioną ulicę nie zagląda nigdy policjant. Władze bezpieczeństwa winny zarządzić stałe obchody posterunków w okolicę ul. Syrokomli, która w dodatku jest nienależycie oświetlona.

KOSZTOWNA ZABAWA. Teodora Sperling zgłosiła do policji, że podczas zabawy w Starym Teatrze zgubiła broszkę złotą, wysadzaną 5 brylantami na platynie, wartości 6000 zł.

POŻAR. Wczoraj interwenjowała straż pożarna na ul. Miodowej 23, gdzie w mieszkaniu parterowem zapaliło się urządzenie domowe od rozżarzonego pieca żelaznego. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ICEK I ARON. Policja aresztowała Icka Motlaka i Arona Kowalskiego za kradzież beczki śledzi na szkodę nieznanego właściciela. Indagowani na policji, zeznali, że beczkę znaleźli na ulicy, a nie wiedząc, co ona zawiera, zawieźli ją do domu. Przekonawszy się, że w beczce są śledzie, chcieli zawiadomić o „znalezionem" policję, która jednak uprzedziła sprytnych nabywców śledzi i osadziła ich w areszcie policyjnym.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczór w domu przy placu św. Ducha 1, celem omówienia sprawy zrzeszenia się artystów, oraz wielu spraw bieżących.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. We środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem Dr Stanisław Colonna-Walewski, w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12, wygłosi wykład p. t.: „Jasnowidzenie a wiedza tajemna". Goście mile widziani.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa" (popularne).
Czwartek: „Pastorałka" (szkolne o g. 6).
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa: „Adieu Mimi".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Księżna cyrkówki" (premjera).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 14: Irena Dubiska (skrzypaczka) i Claudio Arrau (pianista).

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W próbach, pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego, świetna komedja Ludwika Verneuil'a: „Moja panna mama" w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego. Role główne wykonają pp.: Kostecka, Wernicz, dyr. Nowakowski, Burnatowicz i Niewiarowicz. Równocześnie pod kierunkiem p. Sosnowskiego odbywają się próby z nowej komedji Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu".

„ECHO KRAKOWSKIE" urządza dziś, 12 b. m., w sali Starego Teatru swój wielki doroczny koncert ze współudziałem p. Aleksandry Szafrańskiej, artystki opery poznańskiej.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Ks. Piotr Krawczyński.** W ostatni dzień ubiegłego roku zmarł w Ludźmierzu proboszcz tamtejszy, ś. p. ks. Piotr Krawczyński, dziekan nowotarski, szambelan papieski i najstarszy kapłan na Podhalu. Działalność tego niezmordowanego duszpasterza na Podhalu datuje się od roku 1874, w którym objął urząd wikarego w Szaflarach, następnie w Poroninie, a wreszcie w r. 1881 został proboszczem w Ludźmierzu, znanem miejscu pielgrzymek. Na probostwie w Ludźmierzu przeżył lat 46. Ś. p. Zmarły, pochodząc sam z ludu, był dla niego prawdziwym ojcem i przyjacielem. Wiele wysiłków i zachodów poświęcał on sprawom kulturalnym i społecznym Podhala. Za jego inicjatywą powstał pierwszy na Podhalu szpital powszechny w Nowym Targu. Wiele też innych instytucyj zawdzięcza swoje powstanie ś. p. ks. Krawczyńskiemu. Dowodem jego popularności jest fakt, że przeszło przez 40 lat piastował godność marszałka powiatu nowotarskiego. Pogrzeb tego zasłużonego kapłana zgromadził u stóp obrazu cudownego Ludźmierskiej Matki Bożej tłumy ludu góralskiego, liczne delegacje władz, związków i instytucyj, oraz liczne zebrane duchowieństwo. Żegnali nad mogiłą Zmarłego: burmistrz Nowego Targu J. Rajski, dyr. szpitala w N. Targu Dr Tuerschmid, oraz ks. Bienias.

† **Prof. Andrzej Gawroński.** W Józefowie pod Warszawą zmarł na gruźlice płuc profesor sanskrytu i gramatyki ... wersytecie lwowskim, Dr Andrzej Gawroński. Zmarły był synem ... historyka i literata, Franciszka Rawity Gawrońskiego. Mimo stosunkowo młodego wieku — zmarł w 42 roku życia — zdobył sobie sławę znakomitego znawcy gramatyki języków indoeuropejskich i starej literatury hinduskiej. Władał kilkunastu językami. Zmarły był członkiem Polskiej Akademji Umiejętności.

† **Ludwik Kuszpeciński**, emerytowany inspektor kolejowy, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbył się wczoraj z kaplicy cmentarza Rakowickiego.

† **Karol Jezierski**, właściciel aptek w Starym Sączu i w Szczawnicy, właściciel dóbr, zmarł w Zatorze w 82 roku życia.

—o—

Z sali sądowej.

NADUŻYCIA KIEROWNIKA HURTOWNI TYTONIOWEJ.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, w sądzie krakowskim przeciw Józefowi Kąckiemu, b. kierownikowi hurtowni tytoniowej Polsk. Czerwonego Krzyża w Podgórzu, sąd przesłuchał kilku świadków. Między innymi zeznawał b. prezes Czerw. Krzyża, płk. Dr Krysakowski, który podał, że Kąckiego przyjął do hurtowni prezes Izby skarbowej, Dr Greger, na polecenie kilku wpływowych osobistości. Znawcy-lekarze orzekli, że Kącki nie może być uznany za niepoczytalnego, jednak z powodu przebytych chorób jest słaby na umyśle w znaczeniu par. 46 u. k. (okoliczność łagodząca).

Podczas rozprawy Kącki zdradza widoczne zdenerwowanie i często wybucha płaczem. Rozprawę odroczono, po godz. 2 po poł., do dnia dzisiejszego, celem przesłuchania dalszych świadków. Dziś zapadnie wyrok.

† **Marja Bromowiczowa**

żona profesora Uniwersytetu

przeżywszy lat 74, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 11 stycznia 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu przy ulicy Krupniczej l. 5. we czwartek dnia 13 b. m. o godzinie 2½ po południu.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 14 b. m. o godz. 8½ rano w kościele O. O. Kapucynów.

O czem zawiadamia

RODZINA.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ulen w obronie straconej placówki.

A JEDNAK ROBOTY KANALIZACYJNE SĄ WADLIWEJ KONSTRUKCJI.

Do poruszanej przez nas niejednokrotnie kwestji sposobu, w jaki firma Ulen wykonuje swe roboty kanalizacyjne w kilku miastach Kongresówki, musimy jeszcze powrócić. Na łamach bowiem biuletynu ekonomicznego Agencji Wschodniej znajdujemy obszerne wywody tej sprawy dotyczące. Przedewszystkiem stwierdzamy raz jeszcze, że według zgodnej opinji fachowców, używanie przez tę firmę do budowy kanałów rur betonowych zamiast kamionkowych jest zasadniczym błędem. Jak tłumaczy to Ulen?

„Użycie rur betonowych do budowy kolektorów i kanałów, ma za sobą... **dłuższą historję** (aha!)". „...O ile rurociągi mniejszej średnicy mogą być budowane z rur kamionkowych, o tyle kolektory o większej średnicy mogą być budowane wyłącznie z cegły lub betonu".

Ale jak to jest z temi rurociągami o mniejszej średnicy? Tu zaczyna się naprawdę „długa" historja... (podkreślenia nasze).

„Co do rurociągów o mniejszej średnicy, **to początkowo miały one być z kamionki. Jednak w tej dziedzinie wskutek różnych braków w administracji komunalnej i w polityce wywłaszczeniowej** tudzież nieuzgranionego ściśle **stosunku ministerstw Robót Publicznych oraz Spraw Wewnętrznych** do planów inwestycyjnych, jak również ze względu na to, że **przemysł nasz o tyle był nieprzygotowany**, że po roku od podpisania z firmą Ulen umowy, jeszcze **nie mogły być** dostarczone rury **kamionkowe**, obstalowane w fabrykach krajowych, wobec czego **pod groźbą opóźnienia rozpoczęcia robót i ułżenia bezrobociu**, które zmuszało do szybkiego i szerszego rozwinięcia robót, zaistniała potrzeba użycia rur betonowych, które **w łatwy i szybki sposób dały się wytwarzać** za pomocą uruchomionej przez firmę Ulen w Częstochowie fabryki".

Więc, ażeby uzasadnić tę czysto **techniczną** wadę kanalizacji, trzeba wyciągać na tapet aż administrację komunalną, politykę wywłaszczeniową, całe dwa ministerstwa, nieprzygotowanie przemysłu polskiego, bezrobocie i wiele innych pięknie brzmiących słów. A przecież — (cytujemy dosłownie)

„...obawy co do użycia betonu dla rur kanalizacyjnych polegają na tem, że **skoncentrowane kwasy i osady chemiczne niszczęco oddziaływują na beton, a raczej na cement.** Dla usunięcia tego **niektóre** (?) miasta użyły rur betonowych dla tych kanałów, które będą więcej tranzytowymi i będą odprowadzały ścieki, już więcej rozcieńczone, natomiast dla kanałów otrzymujących ścieki bezpośrednie z nieruchomości większej koncentracji, użyły rur kamionkowych".

„Niektóre" miasta częściowo zapobiegną fatalnym następstwom wadliwej roboty, inne nie, i te dotkliwie odczują skutki swej lekkomyślności.

Pomyślne konjunktury w handlu drzewnym.

POLSKIE DRZEWO IDZIE SILNIE DO NIEMIEC. — O CZEM BĘDZIE RADZIŁ I. ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW DRZEWNYCH?

W polskim przemyśle drzewnym i handlu drzewem, zaznaczyło się w ostatnich czasach **znaczne ożywienie.** Można śmiało stwierdzić, że konjunktury obecne są w tej gałęzi handlu dobre, **a przyczyniło się do tego zainteresowanie drzewem polskiem na rynkach niemieckich.** Stąd też na bliższą uwagę zasługują uwagi prezesa Związku przemysłowców drzewnych p. Al. Dąbrowskiego o sytuacji w tym przemyśle. Zatrudnia on obecnie około **100.000 robotników i dał do 20% bilansu państwowego.** Przemysł ten daleki jest jednak jeszcze od należytego wyzyskania skarbów leśnych i prawidłowego rozwoju. Dla rozwiązania tych kwestyj odbędzie się dziś 13 b. m. w Warszawie **I. ogólno państwowy zjazd przemysłowców i kupców drzewnych,** który wysunie przedewszystkiem następujące postulaty:

Ostrożne i umiejętne **wyzyskanie surowca** z lasów, z uwzględnieniem potrzeb przyszłych pokoleń, udoskonalenie produkcji, **oparcie się na taniej produkcji i zdrowej konkurencji,** wreszcie **konsolidacja przemysłu i handlu.**

—o—

Hausa na cukier polski.

W związku z ogólną mocną tendencją na rynku cukru, zwyżkuje **również cukier polski w obrotach** eksportowych. Dnia 5 b. m. w Londynie płacono za kryształ polski loco L. 19. styczeń—marzec L. 19.7.6 za tonnę f. o. b. Gdańsk.

Holendrzy wykupują dalej nasz przemysł cukrowniczy.

Międzynarodowe Holenderskie Tow. Cukr., **posiadające główne biuro w Berlinie,** skupuje w dalszym ciągu akcje cukrowni b. zaboru pruskiego. Z ramienia towarzystwa holenderskiego działa w Polsce p. Pennock. Towarzystwo holenderskie po nabyciu większych ilości akcyj, zyskało **absolutną większość w cukrowniach Środa, Opalenica i Tuczno,** oraz decydujący głos (połowa portfelu akcyjnego) w cukrowniach **Janikowo, Pakość, Wierzchosławice i Września.**

Należy zaznaczyć, że p. Pennock skupuje w dalszym ciągu wszelkie ilości akcyj cukrowni w b. zaborze pruskim. Wobec tego liczą się ze znaczną zwyżką kursów tych akcyj.

—o—

RAFINERJE NAFTOWE TOCZĄ ZACIĘTY BÓJ KONKURENCYJNY.

Benzyna spadła o 20%.

Po rozwiązaniu kartelu naftowego — jak podają ze sfer gospodarczych — rozwinęła się tak silna konkurencja między niektóremi rafinerjami, — a to wskutek braku centralizacji sprzedaży — **że ceny benzyny w kraju spadły o 20%.** Jednocześnie t. zw. czyste rafinerje, chcąc zdobyć za wszelką cenę surowiec, przelicytowują się przy zakupach ropy surowej, wskutek czego ogólnie oczekiwaną jest znaczna haussa na rynku ropny.

TRANSPORTY WĘGLA Z TCZEWA WSTRZYMANE. Wskutek zamarznięcia brzegów portu i silnej kry, transporty węgla z Tczewa, które płynęły na kilkunastu statkach i berlinkach, zostały wstrzymane. Większa część polskich okrętów znajduje się w tej chwili w porcie gdańskim.

—o—

Akcje dalej zwyżkują.

Poprawa konjunktury na rynku akcyjnym **występuje coraz silniej.** W dniu wczorajszym **zwyżka objęła dalsze partje papierów.** Na pogiełdzin stosunkowo najsilniej zwyżkowały Lokomotywy, natomiast Bank Polski zniżkowy, a Jaworzno utrzymane. Tak na giełdzie jak i na pogiełdziu obroty silne.

Płacono: Bank Zw. Spółek Zarobkowych 6 zł., Tohan 25 gr., Zieleniewski 12.75—13.25 zł., Trzebinia żelazo 30 gr., Pocisk 1.35 zł., Parowozy 41 gr., Górka 17.40 zł., Siersza górnicza 3 zł., Chodorów 114—115 zł., Piasecki 113.50 zł., Lokomotywy 2.12—2.30 zł., Ćmielów 26 gr., Nobel 2.25 zł., Cegielski 15—15.50 zł., Tepege 7 gr.

Dolar w Krakowie 9.00 zł. i pół, w Warszawie 8.99 zł. i pół. Kurs oficjalny 9—9.00 zł. i pół, dewiza 9 zł.

Podatki.

TERMINY SKŁADANIA ZEZNAŃ I PŁATNOŚCI PODATKÓW.

1) **Podatek dochodowy od uposażeń.** Podatkowi temu podlegają uposażenia począwszy od 1.500 zł. rocznie. Podatek płatny jest w 7 dni po dokonaniu potrącenia.

2) **Podatek przemysłowy** (obrotowy). a) przedsiębiorstwa handlowe I-szej i II-giej kategorji, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I—V. kategorji, o ile prowadzą księgi handlowe, jak również przedsiębiorstwa obowiązane do sprawozdań publicznych, a obowiązane do składania zeznań, winny do 15 stycznia 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 29-go stycznia 1927 r. — od obrotu osiągniętego w grudniu 1926 r. wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) zaliczkę na podatek od obrotu w wysokości kwoty obliczonej według przypadającej stawki podatkowej od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

b) Płatnicy niższych kategoryj, jak również samodzielne wolne zajęcia zawodowe, jak lekarze, dentyści, weterynarze, felczery, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy, wpłacić mają do dnia 15 stycznia 1927 r. na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za IV. kwartał 1926 r. zaliczkę w wysokości dwie piąte kwoty podatku, od obrotu wymierzonego za II. półrocze 1925 r.

c) Rękodzielnicy VIII. kategorji, pracujący przy pomocy najwyżej jednej siły najemnej, wolni są od opłaty podatku przemysłowego, — wobec czego żadnych zaliczek nie płacą.

3) **Podatek wodociągowy** za IV. kwartał 1926 r. płatny (z dołu) do 14 stycznia 1927 r., względnie w terminie ulgowym do 29 stycznia 1927 r. **Dr. Fr. Mussil.**

Radio.

Środa 12 stycznia.

Warszawa (f. 1015): g. 16.45 Program dla dzieci, g. 17.15 Koncert, g. 19.45 Odczyt o urządzaniu mieszkań, g. 20.30 Koncert muzyki lekkiej, g. 22.30 Muzyka taneczna. **Gdańsk** (f. 272.7): g. 11 **Muzyka** dzwonów. **Praga** (f. 348.9): g. 12.15 Koncert, g. 20.02 Koncert muzyki duńskiej. **Wiedeń** (f. 517.2 i 577): g. 16.15 Koncert, g. 19 Koncert, g. 21.30 **Muzyka** lekka. **Grac** daje program wiedeński na f. 365.8. **Budapeszt** (f. 555.6): 17.30 Koncert symfoniczny, g. 19.30 Muzyka operetkowa.

ANTONI MARCZYŃSKI. 23

Czarna Pani.

—o—

Ku zdumieniu krewniaków oświadczył Zebrzyd Herburt, że zgadza się na takie załatwienie sporu, zastrzegł sobie jedynie, że podział gruntów i przeprowadzenie granicy do niego należeć będzie.

Uparty Leszek chciał jeszcze protestować, ale wówczas sam król się zniecierpliwił i oświadczył, że dzisiejsze obszary Herburtów są większe niż dawne włości Władysława ze Sambora, że powiększyli swe dziedziny dzięki nabytkom, ożenkom, spadkom i łaskom królewskim, wobec czego Leszek pokrzywdzonym nie jest.

Równocześnie zaś Zebrzyd zajął się przekonywaniem krewniaków. Wywiódł im jak na dłoni, że pszenna ziemia lubelska du żo więcej warta niż liche owsiska, nieużytki, krzaki, czy skały, że zresztą on bardzo umiejętnie granicę przeprowadzi i swego ro du nie skrzywdzi...

I ugoda stanęła.

Zebrzyd zaś wystrzygł granicę tak misternie, że Tatarczukowi (tak bowiem Herburtowie z przekąsem Leszka nazywali) przypadły same nieużytki, bory odwieczne, skały i grzbiety górskie aż wgląb Karpat się ciągnące... „Niedźwiedzi łeb" pozostał przy Herburtach, ponieważ był własnością Krzysztofa, a Zebrzyd zasłaniał się tem, że nie może się rozporządzać dowolnie majętnością nieobecnego brata, natomiast przyrzekł, że nakłoni brata po powrocie, aby zamek wydał Leszkowi, za co otrzyma rekompensatę od króla. Przypuszczając też, że Krzysztof na korzystną zamianę bez wahania przystanie, nakreślił Zebrzyd linję graniczną w ten sposób, że biegła ona u stóp kopicy górskiej, na której stały mury „Niedźwiedziego łba".

Panna Krystyna umilkła zmęczona długiem opowiadaniem i przez jakiś czas trwała cisza w uszach dzwoniąca. Tylko gdzieś koło szczytu wieży zaszeleściły błony skrzydeł nietoperza, tylko leciuteńki wietrzyk zaszemrał wśród traw, wśród listowia, dębów olbrzymich. Tysiącletnie drzewa-kolosy zdawały się słuchać uważnie opowiadania pięknej dziedziczki sławnego rodu, zdawały się szumem liści potakiwać jej słowom... Tak... tak... Stare dęby widziały wszystko. Widziały bohaterskie czyny „wilczego szczenięcia", widziały dzikie postacie wojowników Pety i Batu-chana, policzyły łzy Władysława ze Sambora, łzy gorzkie, wylane nad martwem ciałem jedynej siostry, nad zamkiem spalonym, nad synem w jasyr porwanym. Patrzały drzewa odwieczne na świetny orszak biskupa-kanclerza, na zbrojne wspaniałe Herburtów, na Leszka-Tatarczuka, kiedy po usypaniu kopców granicznych, zakończono spór ucztą na zamku i starym węgrzynem i miodu kufami oblano zgodę sąsiedzką. A kiedy pajucy wynosili bezwładne ciała pijanych biesiadników do stańczy, do izb gościnnych, jeden tylko młodzieniec wyszedł na własnych nogach. Podszedł ku trzem dębom prastarym i objął je rozmiłowanem spojrzeniem. To byly one... To były owe drzewa, w których cieniu się zaginęła w rodzie Leszka „wilczego szczenięcia"... Nie zaginęła pamięć, choć dwa wieki minęły, choć znikła nadzieja powrotu do ojczyzny, odległej o mil dwa tysiące. I urodziwy Leszek-Tatarczuk, potomek tamtego Leszka, przyszedł powitać stare dęby, przyszedł im ślub złożyć, że zamek ten odzyska i ich żołędziami będzie pasł oswojone rogacze, że w cieniu ich liści będzie się kładł co wieczór i dumał będzie.

Tak... tak... Stare dęby przeżyły wszystko i wszystkich. Stare dęby wiedzą więcej, niż piękna Krysia w książkach, w pergaminach rodzinnych wyczytała... Wiedzą, ale milczą... nie zdradzą...

Nie z jednakowej gliny ludzie są ulepieni. Nie jednakie ich serca i myśli... Bo kiedy Stach Dobromilski przymknął oczy i słuchał po raz dziesiąty zapewne opowiadania siostry, słuchał z przejeciem, z dumą radosną, kiedy Andrzej Kaszowski wchłaniał każde słowo pięknej panny, kiedy ślizgał się spojrzeniem po zębach blanków, po basztach, wieżycach, a w bujnej swej wyobraźni widział jak żywe postacie zasłyszanej opowieści, kiedy przeżywał każdą scenę, słysząc jakby na jawie szczęk oręża, krzyki, jęki, westchnienia... wówczas Karol Dawidowicz pożerał wzrokiem łakomym zgrabną sylwetkę Krzysi i szeptał w duchu:

— Jaka ładna szelma!... Co za temperament!... Oh, ty wypieszczone, rozegzaltowane dziewczątko! Jakżebym pragnął zdusić cię w uścisku mych ramion muskularnych, całować twe dumne czoło i oczy królowej... O jakże głupi jesteś Tadziu, mój poczciwy adwokacie!... Proces przegrywasz za procesem, tylko rachunki przysyłać potrafisz... Ale w całym twym liście jest jedna genjalna „porada prawna", za którą się zrzekasz honorarjum... I dlatego właśnie głupi jesteś stary przyjacielu, bo ta rada więcej warta od wszystkich kiepskich dotychczasowych pomysłów. Tak... tak!... Tej właśnie rady posłucham i wygram. Wygram, bo sam proces poprowadzę... interesujący proces... i słodki... Rzeczywiście, że szaleńcoby się chyba wahał... Dziewięć tysięcy morgów lasu, trzy tysiące ornego, pałac i jaki pałac... Stylowe meble, dywany, obrazy, brązy. Kamienica w Krakowie, willa w Warszawie, jakieś rezerwy w bankach też będą, a poza tem sperandy po stryju, dziwaku... To oprawa... Złota oprawa. A sam obraz?... Tak!... Gdybym nie przegrał procesu, to zdecydowałbym się na sam obraz bez oprawy... Śliczna bestja!... Śliczna jest z tych chłodem wyniosłym, wielkopańskim, z tą maską, pod którą kipi temperament mulatki. O, ja się znam na tem i dlatego w tych dniach zaczynam ofenzywę.

Kończąc swój niemy monolog, przypomniał sobie Dawidowicz dziwną niechęć starego Dobromilskiego. Zacisnął więc kułak i dokończył w myśli swe rozważanie, ale i z głuchą zaciętością:

— A przeszkody w pył zetrę, czy to będzie ten smarkacz Jędrek, czy jej napuszony ojciec, czy... nawet Staszek. W pył zetrę!...

W tym samym momencie wzdrygnął się Dawidowicz, przybladła Krysia, drgnął silnie Staszek, a Andrzej zerwał się ze ziemi na równe nogi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Rosja i Niemcy (?) zagniewane na Litwę?

Gdańsk. (PAT) Rozważając wewnętrzno-polityczne położenie Litwy po ostatnim przewrocie, przynosi dzisiejsza „Danziger Ztg“ następujące informacje: Stosunki litewsko-rosyjskie doznały z powodu stracenia kilku komunistów litewskich znacznego zaostrzenia. Naprężenie to ujawniło się najwyraźniej w obustronnej prasie. Dowodem niezwykłego naprężenia stosunków litewsko-sowieckich była także nieobecność sowieckiego przedstawiciela dyplomatycznego na noworocznem przyjęciu u prezydenta republiki litewskiej. Równocześnie zaostrzyły się (?) znacznie stosunki litewsko-niemieckie głównie z powodu antyniemieckiego postępowania władz litewskich w Kłajpedzie, ustawicznego wydalania obywateli niemieckich i t. d.

Tego rodzaju postępowanie Litwy — kończy „Danziger Ztg“ — wywołało w Niemczech oburzenie i nastroje wrogie Litwie.

Dr. Curtius rzuca „most na prawo“.

Berlin. (Pat.). Minister gospodarstwa Rzeszy dr Curtius oświadczył przedstawicielowi Biura Wolffa w związku z przyjęciem misji utworzenia rządu co następuje: Po upadku rządu dra Marksa sytuacja parlamentarna wyraziła się w powszechnem dążeniu do wielkiej koalicji. Plan ten rozbił się o znane wydarzenia. Ciągłość polityki niemieckiej wymaga jednak nadal utworzenia rządu większości.

W wyniku tego muszą być przywrócono mosty na prawo. — Należy do podstaw dotychczasowej partji środka — umożliwić współpracę niemiecko-narodowych z partją ludową. Rozwiązanie kryzysu wymaga rokowań z odpowiedniemi instytucjami stronnictw.

Nowy ruch powstańczy w Meksyku.

El-Paso. (Pat.). „United Press“. Wczoraj ogłoszony tu został manifest dwóch generałów meksykańskich, Fernandeza i Valido, w którym powiedziane jest, że utworzony został nowy rząd meksykański, na którego czele stoi Tapiston Gars, jako prezydent i Jose Gandara jako naczelny komendant wojsk.

Nowy Jork. (Pat.). Nowy ruch powstańczy w Meksyku posiada poważny charakter. R. Carza, zwolennik stronnictwa katolickiego, który musiał uciekać do Stanów Zjednoczonych, zebrał przy pomocy amerykańskich Rycerzy Kolumba środki pieniężne dla przeprowadzenia rewolucji w Meksyku. Słychać, że przekroczył on już granicę. Jego pomocnikiem wojskowym jest gen. Arteaga, który zebrał w stanie Carjaca znaczne siły zbrojne.

Śledztwo przeciwko biskupowi Diazowi w mieście Meksyku miało rzekomo wykazać, że Diaz popiera powstanie Carzy. Policja meksykańska aresztowała równocześnie z biskupami przedstawicieli „United Press i Associated Press“. Na przedstawienie poselstwa amerykańskiego obaj dziennikarze zostali wypuszczeni na wolność. Biskup Diaz został wysłany na Kubę. Los dalszych 5 aresztowanych biskupów i arcybiskupów nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

Mocarstwa koncentrują floty w Szanghaju.

Londyn. (Pat.). Tel. Comp. Angielskie siły zbrojne skoncentrowane przed Szanghajem wynoszą 4 krążowniki i 3 torpedowce. Amerykański admirał Willams przybywa dzisiaj do Szanghaju i obejmie komendę nad znajdującą się tamże eskadrą 8 amerykańskich torpedowców. Ponadto znajduje się przed Szanghajem jeden krążownik francuski i kilka japońskich torpedowców. Główne siły morskie Japonji trzymane są w pogotowiu w Nagassaki.

Londyn. (Pat.). Wolff. Sprawozdawca „Daily Mail“ z Szanghaju donosi o sukcesach wojskowych marszałka Sun-Czuan-Fanga, który od parł wojska Kantonu i zgniótł powstanie wojsk Cze-Kiangu. W ten sposób usunięte zostało bez pośrednie niebezpieczeństwo zajęcia Szanghaju przez wojska południowe. Mimo wszystko oświadczył jednak głównodowodzący armii kantońskiej generał Cziang-Kai-Szek, że dnia 2 lu tego t. zn. na chiński Nowy Rok będzie w Szanghaju.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT) Dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi uchwalono: wniosek ministra komunikacji w sprawie uregulowania uposażeń pracowników kolejowych, naczelnego komitetu kolei górnośląskich w Bytomiu, wniosek ministra komunikacji w sprawie przyznania dodatku do uposażeń dla pracowników kolejowych za służbę nocną, projekt rozporządzenia Rady ministrów wcielenia głównego urzędu likwidacyjnego do Ministerstwa skarbu. Pozatem Rada ministrów, na wniosek ministra robót publicznych, postanowiła skrócić czas urzędowania sobotniego w instytucjach państwowych w ciągu całego roku.

Następnie Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zniesieniu służebności w województwach: kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem, oraz w zachodniej części województwa białostockiego, tudzież projekt analogicznego rozporządzenia o zniesienie służebności w województwach wschodnich. Ponadto Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w sprawie umarzania zaległości podatków bezpośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jak również projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie terminu płatności pierwszej półrocznej raty podatku gruntowego. Wkońcu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o poborze rekruta w roku 1927, oraz zastanawiała się nad nominacją członków komisji ankietowej, których kandydatury w najbliższym czasie przedstawione zostaną p. Prezydentowi Rzplitej do podpisania.

—o—

Gdańsk. (AW.). Z Gdańska donoszą, że polskie statki Toruń, Kraków i Poznań zostały zafrachtowane przez Towarzystwo eksportu drzewnego Holz-Holm.

Nowy senat szwedzki.

Sztokholm. (PAT) Obie Izby Rigsdagu zebrały się wczoraj w celu dokonania wyboru prezydenta. Przewodniczącym senatu wybrany został ponownie jednogłośnie hr. Hugo Hamilton. Przewodniczącym zaś Izby wybrany został Herman Lindgwister. Uroczystość otwarcia przez króla parlamentu odbędzie się jutro.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z ustawą o walce z lichwą mieszkaniową dowiadujemy się, że ma ona być rozciągnięta również na G. Śląsk i wnioski w tym kierunku zostały już wygotowane.

—o—

Warszawa. (AW) Wczoraj rano został skonfiskowany z rozporządzenia komisarza rządu Jaroszewicza cały nakład „Głosu Codziennego“ zarówno w drukarni, redakcji i na mieście. Powodem konfiskaty był artykuł p. t. „Na równi pochylej“, omawiający, że oświata polska została zagrożona. Artykuł skierowany był przeciw nowemu ministrowie oświaty.

Warszawa. (AW) Wczoraj rano wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy 20 komisarjatu policji państwowej, Aleksander Oprządek, zamieszkały na Marymoncie. Powodem rozpaczliwego kroku miały być nieporozumienia rodzinne.

—o—

Belgrad. (AW.). Wiadomość, że węgierski premjer hr. Bethlen wybiera się do Rzymu, zrobiła w Jugosławji nader przykre wrażenie, tembardziej, że się dowiedziano, że podróż ta nastąpić ma na zaproszenie Mussoliniego, celem zawarcia włosko-węgierskiego paktu przyjaźni.

—o—

Managua. (Pat.). Amerykańskie wojska marynarki obsadziły port Prineapolea, jako strefę neutralną.

O wykonanie Konkordatu.

KOMISJA MIĘDZYMINISTERJALNA.

Warszawa. (PAT) W dniu 8 b. m. o godzinie 5 po południu odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja ministerjalna w sprawach, które były przedmiotem obrad przedstawicieli rządu z komisją papieską w czasie pomiędzy 16 listopada a 3 grudnia roku ub. W konferencji, której przewodniczył min. Bartel, wzięli udział: minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, minister sprawiedliwości Meysztowicz, minister rolnictwa Niezabytowski, minister reform rolnych prof. Staniewicz, oraz kilku wyższych urzędników z poszczególnych ministerstw. Konferencja powyższa miała na celu ustalenie i uzgodnienie stanowiska rządu wobec wysuniętych przez komisję papieską propozycyj co do wykonania konkordatu. Na konferencji załatwiono szereg kwestyj związanych z powyższemi sprawami. Wobec jednak niewyczerpania porządku dziennego, dalszy ciąg obrad przesunięto na czwartek 13 b. m. Po zakończeniu narad, wyniki konferencji zostaną zakomunikowane komisji papieskiej.

Obrady nad budżetem.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do załatwienia dalszego ciągu budżetu. Omówiono najpierw sprawę fabryki „Wagon“ w Ostrowiu. — Wnioski specjalnej podkomisji uznały projekt rządowy zakupienia tej fabryki, której cena ma wynosić 5,800 tys. franków. Podkomisja przez zmniejszenie kredytu na ten cel o pół mil. dała wyraz wątpliwościom, jakie nastręczała wysokość ceny kupna.

Następnie omówiono budżet min. spr. zagranicznych. Zainteresowanie wywołało przyjęcie wniosku pos. ks. Kaczyńskiego o wykreślenie 100 tys. zł., przeznaczonych dla delegata Sokala. Wniosek przyjęto 18 głosami przeciw 5. Przeciwko przyjęciu przemawiał pos. Prager (PPS.).

Przy budżecie min. przemysłu i handlu uchwalono 10 mil. na budowę nowej fabryki związków azotowych. Przy budżecie min. spr. zagr. komisja udzieliła kredytów 100.000 zł. do dyspozycji komisji reewakuacyjnej w Moskwie. O godz. 6 obrady trwają dalej.

UCHYLENIE USTAWY SANACYJNEJ W SZKOLNICTWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Kornecki, (Z. L. N.) przedstawił referat w sprawie zniesienia uciążliwej dla szkolnictwa ustawy sanacyjnej. Pos. Kornecki przedstawił komisji projekt noweli uchylającej wszystkie szkodliwe dla szkolnictwa postanowienia ustawy sanacyjnej. Min. Bartel w imieniu rządu zgodził się na niektóre wnioski referenta, motywując swój stosunek do reszty trudnościami budżetowemi. Większość komisji stanęła na stanowisku rządu i uchwaliła następujące zmiany: Dla szkół akademickich przywrócono dawne uposażenia dla rektorów i dziekanów. W szkolnictwie średniem zawodowem przywrócono w całości dawne uposażenia dyrektorom i zmniejszono ilość godzin dla nauczycieli. W szkolnictwie powszechnem przywrócono dawne wynagrodzenia dla kierowników szkół. W administracji szkolnej przywrócono dawne uposażenia dla inspektorów szkolnych i zastępców, oraz wizytatorów. Pozatem przywrócono artykuły zaliczające nauczycielom szkół średnich ogólno-kształcących, zawodowych i powszechnych lata pracy w szkolnictwie prywatnem i państwach zaborczych. Wydatki na pokrycie tej noweli wyniosą 3 miljony złotych.

Po zamknięciu kroniki.

Wielka afera przemytnicza w Krakowie.

ŻYDOWSKA SPÓŁKA SPEDYCYJNA NARAZIŁA SKARB PAŃSTWA NA WIELOTYSIĘCZNE STRATY.

Organa celne w Krakowie wpadły na trop zakrawającej na wielką skalę afery przemytniczej, której bohaterami są żydowskie firmy krakowskie.

Już od dłuższego czasu zwracało uwagę władz celnych niezwykłe zainteresowanie kupców żydowskich firmą spedycyjną „Cracovia“ przy ul. Grodzkiej, która to firma rok temu uzyskała koncesję spedycyjną i to na interwencję posłów Reicha, Thona i innych. Dzięki energji naczelnika urzędu celnego w Krakowie, p. Janusza Żardeckiego i czujności podległego mu aparatu, zdołano w ubiegłą sobotę przyłapać transport z dwóch skrzyń jedwabiu, wagi 200 kg., deklarowanych jako bawełna. Skrzynie zawierały oryginalną crepe de chine, która, według taryfy, winna być oclona po 15.000 zł. za 100 kg., podczas gdy bawełniane tkaniny podlegają opłacie tylko 750 zł. za 100 kg. Przesyłka ta była nadana pod adresem „Cracovii“ dla tutejszej firmy Rittermann i Rahower.

Obecnie sprawą zajęły się organa śledcze i one stwierdzą, czy i w jakich rozmiarach proceder ten był dotychczas przez „Cracovię“ uprawiany.

Należy tu z jednej strony podnieść sprawność urzędu celnego i jego kierownika, p. Żardeckiego, z drugiej zaś strony napiętnować udzielanie koncesyj spedycyjnych firmom żydowskim, niepewnym i narażającym skarb państwa na wielotysięczne straty drogą oszukańczych manipulacyj.

Podziękowanie.

Komitet uroczystości „Opłatka“ Chrześcijańskich Związków zawodowych w Krakowie, składa niniejszem serdeczne podziękowanie

P. RADCY LUDWIKOWI LAZAROWI,
kierownikowi Reprezentacji browarów bielskiego i cieszyńskiego

za bezpłatne dostarczenie wybornego piwa na uroczystość opłatkową.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.